

KATOLICKI UNIWERSYTET LUBELSKI JANA PAWŁA II



**PAUL JOSEF
KARDYNAŁ CORDES
DOKTOR HONORIS CAUSA**

Lublin
2 października 2009 r.

Niniejsza książka ukazuje się w serii
Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II
"Doktorzy Honoris Causa" Nr 1

Zebranie materiałów, redakcja, projekt graficzny:
Dział Informacji i Promocji Uniwersytetu
Opracowanie komputerowe: Pracownia Multimedialna

© KUL, Lublin 2009

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II
Al. Raclawickie 14, 20-950 Lublin
www.kul.pl



PAUL JOSEF KARDYNAŁ CORDES

**Uchwała Senatu
Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II
z dnia 28 kwietnia 2009 r.
w sprawie nadania tytułu doktora honoris causa KUL
JEm. Kardynałowi Paulowi Josefowi Cordesowi
(685/III/1)**

Na podstawie art. 16 i art. 62 ust. 1 pkt 9 ustawy z dnia 27 lipca 2005 r. *Prawo o szkolnictwie wyższym* (Dz. U. Nr 164, poz. 1365 z późn. zm.) oraz § 10 ust. 2 Statutu KUL Senat Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II, na wniosek Rady Wydziału Teologii, nadaje tytuł *doktora honoris causa* Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II JEm. Kardynałowi Paulowi Josefowi Cordesowi.

Tytuł ten jest wyrazem najwyższego uznania dla JEm. Kardynała Paula Josefa Cordesa, za ogromny wkład w promowanie charyzmatów osób świeckich w Kościele oraz nowych ruchów i wspólnot przyczyniających się do ożywienia i odnowy życia chrześcijańskiego. Przyznanie najwyższego wyróżnienia Uniwersytetu jest również motywowane bogatym dorobkiem myśli teologicznej Kardynała Cordesa, skoncentrowanej wokół zagadnienia *caritas*, która w jego przekonaniu należy do istoty posłannictwa Kościoła a przy zachowaniu specyficznie chrześcijańskiej inspiracji duchowej staje się znakiem rozpoznawczym Kościoła w pluralistycznym świecie.

Ks. dr hab. Jarosław Koral, prof. UKSW

Recenzja

I Życiorys kandydata

Paul Josef Cordes urodził się 5 września 1934 roku w Kirchhundem - Nadrenia Westfalia. W 1955 roku złożył egzamin maturalny i rozpoczął studia uniwersyteckie w zakresie medycyny w Münster. Po dwóch semestrach przeniósł się do seminarium duchownego w Paderborn. W czasie formacji seminaryjnej odbył studia filozoficzne w Lyonie. 21 grudnia 1961 roku przyjął święcenia kapłańskie z rąk arcybiskupa Paderborn Lorenza Jagera. Był prefektem kilku instytucji edukacyjnych, m.in. seminarium duchownego archidiecezji Paderborn Collegium Leonium. W roku 1969 rozpoczął studia z zakresu teologii dogmatycznej na Wydziale Teologii Katolickiej Uniwersytetu Johanna Gutenberga w Moguncji, gdzie w 1971 obronił pracę doktorską *Sendung zum Dienst – exegetische, historische und systematische Studien zum Konzilsdekret "Vom Dienst und Leben der Priester"*.

W 1972 r. kard. Julius August Döpfner, ówczesny przewodniczący Konferencji Episkopatu Niemiec, mianował go sekretarzem Komisji Duszpasterskiej tej Konferencji. Rozpoczął się okres wyjątkowej współpracy z wielorakimi stowarzyszeniami, ruchami i różnymi instytucjami kościelnymi w Niemczech. Doświadczenie, jakie wówczas zdobył P. J. Cordes zostało wykorzystane podczas Synodu Diecezji RFN (1972-

1975). Papież Paweł VI 18 października 1975 roku mianował go biskupem pomocniczym Paderborn, ze stolicą tytularną Naisso. Sakrę biskupią przyjął w katedrze w Paderborn 1 lutego 1976 r. z rąk miejscowego arcybiskupa Johanna Joachima Dagenhardta, któremu towarzyszyli arcybiskup Monachium kard. Julius August Döpfner i biskup pomocniczy Paderborn Paul Nordhues.

W marcu 1980 r. papież Jan Paweł II mianował go wiceprzewodniczącym Papieskiej Rady ds. Świeckich. Został również konsultorem innych dykasterii Kurii Rzymskiej. Papież powierzył mu *ad personam* pieczę nad apostolatem International Catholic Charismatic Renewal Office (Katolickiej Odnowy Charyzmatycznej) i Drogi Neokatechumenalnej. Pełnił tę funkcję do grudnia 1995 r. Bp. P. J. Cordes był inicjatorem powstania Międzynarodowego Ośrodka Młodzieżowego San Lorenzo w Rzymie, otwartego 13 marca 1983 r.

Ojciec Święty Jan Paweł II 2 grudnia 1995 r. podniósł biskupa P. J. Cordesa do godności arcybiskupa i mianował go przewodniczącym Papieskiej Rady *Cor Unum*, koordynującej działalność charytatywną Kościoła katolickiego, współpracę w dziedzinie rozwoju i promocji człowieka. Pracę na stanowisku przewodniczącego Papieskiej Rady *Cor Unum* abp P. J. Cordes kontynuuje również w czasie pontyfikatu papieża Benedykta XVI. Arcybiskup P. J. Cordes jest ponadto członkiem Kongregacji ds. Duchowieństwa, Kongregacji ds. Kanonizacyjnych i Kongregacji ds. Ewangelizacji Narodów, a także Papieskiej Rady *Iustitia et Pax* oraz konsultorem Papieskiej Komisji ds. Ameryki Łacińskiej. Na konsystorzu zwołanym przez Benedykta XVI w dniu 24 listopada 2007 r. został włączony do grona kardynałów.

II Czynny udział w posłudze Kościoła katolickiego

1. Nowe ruchy i wspólnoty kościelne

Niewątpliwie ważnym i znaczącym dziełem kard. P. J. Cordesa w życiu Kościoła jest promocja nowych ruchów i wspólnot kościelnych. Oso-

by świeckie są nie tylko przedmiotem troski Kościoła, tymi, którym głosi się Słowo Boże, ale świeccy są czynnym podmiotem, są odpowiedzialni za głoszenie Słowa Bożego. Ta sprawa jest dzisiaj niezmiernie ważna. Trzeba bowiem uświadomić świeckim, że ich zadaniem jest żyć Słowem Bożym dogłębnie, a zarazem przekazywać je świadectwem swojego życia i głosić je w tych środowiskach, w których się znajdują. Te nowe wspólnoty i ruchy kościelne w tej odnowie spojrzenia na Słowo Boże, na Jego rolę w życiu chrześcijan, odegrały niezmiernie doniosłą rolę. To jest wielki dar Ducha Świętego na nasze czasy. Ojciec Święty Jan Paweł II ciągle to powtarzał, iż ruchy kościelne są darem Ducha Świętego i znakiem nadziei dla Kościoła również w tym znaczeniu, że dla wielu świeckich stały się one laboratoriami Słowa Bożego. Tam nauczyli się brać do ręki Pismo Święte, modlić się Pismem Świętym, medytować nad Słowem Bożym, a także odważnie to Słowo głosić. Te nowe charyzmaty, które Duch Święty tak hojnie udziela dzisiaj Kościołowi w postaci ruchów i nowych wspólnot, dziś wydają już obfite owoce. Ich oryginalność polega nie tylko na nowości metody, pedagogii, inicjacji w Słowo Boże. Ich nowość polega na przeżyciu wielkiej skuteczności Słowa Bożego. I na tym właśnie polega wielka rola ruchów kościelnych.

To jest właśnie wielkie wyzwanie dla duszpasterstwa młodych. Światowe Dni Młodzieży to pewien projekt duszpasterstwa młodych, który zaproponował Kościołowi Papież Jan Paweł II. W centrum tego projektu znajduje się Słowo Boże. Temat Światowego Dnia Młodzieży zawsze jest zaczerpnięty z Pisma Świętego. W Sydney na przykład było to zdanie z Dziejów Apostolskich: „Otrzymacie moc Ducha i staniecie się moimi świadkami”. Słowo Boże znajduje się w centrum katechez i przemówień Ojca Świętego, nie mówiąc już o tym, że na wyposażeniu każdego młodego pielgrzyma, w tym małym plecaku, jaki każdy dostaje, miejsce bardzo ważne zajmuje właśnie Biblia, która ma towarzyszyć pielgrzymowi w jego wędrówce. Światowe Dni Młodzieży to wielkie przesłanie zarówno do młodych, jak i do wszystkich, którzy duszpasterstwem młodzieży się zajmują. Przypominają one, że Słowo Boże ma fascynującą siłę

przyciągania również w stosunku do młodego pokolenia. Trzeba tylko mieć odwagę, aby młodym lekturę Słowa Bożego proponować.

W kontekście powyższych stwierdzeń należy zauważyć, że kard. P. J. Cordes w 1980 r. został nominowany przez Jana Pawła II Wiceprzewodniczącym Papieskiej Rady ds. Świeckich. Rozpoczął więc praktykę zajmowania się w sposób bardziej systematyczny duszpasterstwem młodzieżowym. W 1983 r. otworzył Międzynarodowe Centrum Świętego Wawrzyńca, które stawia sobie za cel przyjmowanie młodzieży, przyjeżdżającej do Rzymu jako pielgrzymi, aby dać jej możliwość przeżycia głębszego doświadczenia eklezjalnego oraz doświadczenia wspólnoty z młodymi ludźmi z innych krajów, którzy dzielą się tą samą wiarą chrześcijańską. Centrum Świętego Wawrzyńca zostało zainaugurowane przez Jana Pawła II w marcu 1983 r.

W Centrum Świętego Wawrzyńca miały swój początek w tymże samym 1983 r. Światowe Dni Młodzieży. Pod wpływem bowiem inspiracji kard. P. J. Cordesa powstał zamysł zorganizowania międzynarodowego spotkania młodych w roku jubileuszowym 1983/1984. W Niedzielę Palmową, dzięki dużej pomocy wielu ruchów kościelnych, zebrało się w Rzymie około 300.000 młodych ludzi. Było to pierwsze spotkanie z serii wielu spotkań, które trwają do dzisiaj. Jan Paweł II w entuzjastyczny sposób podszedł do tej inicjatywy i chciał ją promować, by w przyszłości odbywała się regularnie. Ojciec Święty ciągle nam przypominał, że Słowo Boże, Chrystus musi być zawsze w centrum i nie musimy się obawiać, że młodzieży to nie zainteresuje, bo czasem takie fałszywe obawy się pojawiają. Wręcz przeciwnie, młodzież szuka Chrystusa. Nasza epoka w szczególnie sposób jest głodna Bożej prawdy, jakkolwiek często nie chce się do tego przyznać. A Jan Paweł II i Benedykt XVI starają się nas przekonać właśnie do tego, byśmy zaufali Słowu Bożemu! Słowo Boże nie utraciło dzisiaj nic ze swojej pierwotnej mocy. Słowo Boże jest skuteczne, bardziej skuteczne niż nasze ludzkie słowa. W naszym świecie, często zdominowanym przez zeświecczoną kulturę, która upowszechnia wzorce życia oderwanego od Boga, wiara wielu ludzi poddawana jest

trudnej próbie, a nierzadko słabnie i gaśnie. Odczuwamy zatem pilną potrzebę skutecznego głoszenia wiary oraz solidnej i głębokiej formacji chrześcijańskiej. Jak bardzo potrzeba dziś dojrzałych chrześcijan, świadomych swojej tożsamości nadanej im przez chrzest, świadomych swojego powołania i misji w Kościele i w świecie! Jak potrzebne są żywe wspólnoty chrześcijańskie! Dlatego właśnie powstały ruchy i nowe wspólnoty kościelne: są one odpowiedzią, wzbudzoną przez Ducha Świętego na to dramatyczne wyzwanie schyłku naszego tysiąclecia. Prawdziwe charyzmaty muszą prowadzić do spotkania z Chrystusem w sakramentach. Kościelne wspólnoty pomagają odkryć powołanie chrzcielne, wykorzystać dary Ducha Świętego otrzymane w sakramencie bierzmowania, zawierzyć miłosierdziu Bożemu w sakramencie pojednania i uznać Eucharystię za źródło i szczyt całego chrześcijańskiego życia. Dzięki temu głębokiemu doświadczeniu Kościoła powstały również wspaniałe chrześcijańskie rodziny otwarte na życie, prawdziwe „kościółki domowe”, zrodziły się liczne powołania do kapłaństwa i do życia zakonnego, a także nowe formy życia ludzi świeckich, inspirowane radami ewangelicznymi. W ruchach i nowych wspólnotach kościelnych uczymy się, że wiara nie jest abstrakcyjnym rozumowaniem ani mglistym uczuciem religijnym, ale nowym życiem w Chrystusie, wzbudzonym przez Ducha Świętego.

2. Działalność charytatywna istotą Kościoła

Należy zasadnie stwierdzić, że w tej dziedzinie odnajdujemy znaczącą działalność kard. J. P. Cordesa. Służył on Kościołowi jako Przewodniczący Papieskiej Rady *Cor Unum*. Został mianowany na to stanowisko 2 grudnia 1995 r. W minionych 14 latach podkreślał, że działalność charytatywna Kościoła mieści się w zakresie jego specyficznej misji, a więc działanie organów charytatywnych Kościoła katolickiego posiada swoje głębokie korzenie w wierze. W swoich licznych publikacjach kard. P. J. Cordes podejmuje i głęboko analizuje pracę charytatywną. Główne przemyślenia Autora w zakresie tej problematyki można sprowadzić do kilku fundamentalnych tez:

1. Kościół katolicki od samego początku swego istnienia starał się udzielać pomocy wszystkim potrzebującym, co stanowi istotny przejaw jego służebnej postawy względem osoby ludzkiej. Swoją działalnością obejmował ubogich, chorych, samotnych, uciskanych i wielorako pokrzywdzonych, dlatego udzielanie pomocy było już u zarania chrześcijaństwa zaszczytnym dowodem przynależności do Kościoła, który przez stulecia wypracował sprawdzone formy działalności charytatywnej. Różnią się one od ogólnoludzkiej działalności humanitarnej nie tylko motywem działania, którym jest chrześcijańska miłość bliźniego opierająca się na jedności z Chrystusem, lecz także tym, że podmiotem działania jest zawsze Kościół rozumiany jako wspólnota ludzi wierzących. Jest On inicjatorem różnorodnej działalności charytatywnej, powołuje instytucje, którym zaleca prowadzenie opieki nad biednymi oraz nakazuje biskupom i kapłanom osobiste sprawowanie dzieł miłosierdzia. Fundamentem takiej działalności jest humanizm, który domaga się poszanowania godności osoby ludzkiej oraz naturalnych właściwości i dążeń człowieka, któremu niesiona jest pomoc. Zasada humanizmu domaga się stosowania takich form działania, które przyczyniają się do wzajemnego zbliżenia ludzi i ułatwiają kontakty międzypersonalne.

2. Czynna miłość bliźniego jest jednym z podstawowych obowiązków chrześcijanina i stanowi istotny element działalności Kościoła (Mt 25, 35-45). Głosząc nakaz miłości bliźniego Kościół zobowiązuje swoich wyznawców do pełnienia czynów miłosierdzia od początku swojej działalności. Zapoczątkowane to zostało już w gminie jerozolimskiej przez apostołów dzięki wspólnocie dóbr (Dz 2, 44; 4, 32) oraz zbiórkom na rzecz ubogich, co stanowi jakby początek instytucjonalnego działania charytatywnego Kościoła. Rozdawaniem darów i jałmużny trudnili się z początku sami Apostołowie, jednak ta działalność kolidowała z modlitwą i głoszeniem słowa Bożego. Powołano więc do spełniania tej funkcji siedmiu diakonów (Dz 6, 1-6), których podstawowym zadaniem była troska o ludzi ubogich i chorych. Oprócz tych czynności diakoni głosili słowo Boże, uczestniczyli czynnie przy odprawianiu nabożeństw oraz

obsługiwali uczty miłości - agape. Z Jerozolimy owe uczty przeszły do innych gmin chrześcijańskich i utrzymały się prawie do końca IV wieku. Na te biesiady, które były spójnią duchowego braterstwa i symbolem równości chrześcijan, zbierali się wszyscy członkowie gminy bez względu na stan, zamożność i pochodzenie. Urządzano je pod nadzorem biskupa, zaraz po Eucharystii, w domach prywatnych lub przy grobach pierwszych męczenników. Na uwagę zasługuje więc fakt, że w praktyce życia i wiary pierwszej gminy chrześcijańskiej spotyka się częste przykłady pielęgnowania bratniej miłości poprzez wspomaganie ludzi biednych i potrzebujących. Uczynki miłości były nie tylko wyrazem konkretnej pomocy, rodzącej się z wiary, lecz przede wszystkim były świadectwem potwierdzającym wiarę w praktyce.

3. Tak rozumiana działalność charytatywna jest obowiązkiem Kościoła jako wspólnoty i jako wszystkich jego członków. Oznacza to, że pomoc charytatywna nie jest wyjątkowym czy nadzwyczajnym działaniem Kościoła, ale integralną częścią i samą istotą rozumianego duszpasterstwa. Inaczej mówiąc bez działalności charytatywnej, działalność Kościoła jest poważnie zubożona. Chodzi jednak o to, by jak najlepiej czynić to, co możliwe, bez odmawiania prawa do tej działalności innym grupom, związkom i wspólnotom.

4. Działalność charytatywna jako forma działalności Kościoła nie może być zbiurokratyzowana. Autor w sposób zdecydowany jest przeciwnikiem zbiurokratyzowanych central i struktur szeroko rozumianej działalności charytatywnej Kościoła katolickiego. Jego koncepcja nawiązuje do pracy oddolnej, prowadzonej w parafialnych zespołach Caritas, przy wydatnym udziale osób świeckich. Oznacza to, że praca charytatywna dokonuje się przede wszystkim w parafiach, ale zawsze we współpracy z innymi instytucjami niosącymi konkretną pomoc człowiekowi. Z drugiej strony działalność charytatywna potrzebuje pewnego stopnia zorganizowania, by nie stać się czymś nieistotnym wobec świadczeń społecznych innych instytucji.

III Działalność naukowa Kardynała P. J. Cordesa

Kardynał P. J. Cordes publikuje do dnia dzisiejszego, podejmując różnorodne zagadnienia głównie z zakresu teologii pastoralnej. Jest autorem 12 książek, które zostały przetłumaczone na wiele języków obcych – w tym na język polski, jak również wielu artykułów z zakresu ruchów kościelnych i działalności charytatywnej Kościoła katolickiego. W tych publikacjach kardynał P. J. Cordes porusza bardzo aktualne i ważne z punktu widzenia współczesnego człowieka zagadnienia dotyczące religii, wiary i obecności człowieka we współczesnym świecie. Kościół jednoznacznie stwierdza, że chrześcijanin jako człowiek wiary nie może pasywnie wegetować w otaczającej go rzeczywistości. Wiara jest bowiem odpowiedzią chrześcijanina na wezwanie ze strony Boga. J. Nagórny poszukując najgłębszych racji uczestnictwa chrześcijanina w życiu społecznym stwierdza, że: „Wiara jest jakby horyzontem zrozumienia i decyzji w życiu chrześcijanina. Chodzi tu o pełne przyjęcie zbawczego orędzia, za którym konsekwentnie pójdą czyny i postawy w wszystkich wymiarach życia ludzkiego. Z tej perspektywy-horyzontu nie mogą być wyłączone sprawy odniesienia chrześcijan do świata doczesnego, albowiem świat widziany oczyma wiary jest zawsze stworzeniem Bożym, które prowadzi do Stworzyciela”. W duchu tak rozumianej wiary osoba wierząca rozpoznaje swoje zadania w świecie i w społeczeństwie. Autentyczna wiara jest także siłą sprawczą i motorem działania dla wielu konkretnych zachowań człowieka. Nie tylko uświadamia człowiekowi potrzebę jego własnej przemiany, ale tej przemiany także w człowieku dokonuje.

Z racji niekwestionowanych zasług Kardynała Paula Josefa Cordesa na polu teoretycznym i praktycznym w dziedzinie nowych ruchów, jak i działalności charytatywnej Kościoła katolickiego, a także z racji licznych związków z instytucjami dobroczynnymi w świecie i w Polsce, wnioskuje do Senatu Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II o nadanie księdzu kardynałowi najwyższej godności uniwersyteckiej - tytułu *Doctora Honoris Causa*.

Ks. dr hab. Wiesław Przygoda, prof. KUL

Laudacja

Jedno serce we wspólnocie serc

Kiedy 21 letni P. J. Cordes rozpoczął studia medyczne na Uniwersytecie w Münster nie spodziewał się zapewne, że kiedyś zostanie naczelnym „kardiologiem” Kościoła powszechnego, czyli przewodniczącym Papieskiej Rady *Cor Unum*. Ponieważ przyszłe przewodzenie Papieskiej Radzie jednoczącej serca chrześcijan wymagało innych niż medyczne studiów, młody P. J. Cordes już po dwóch semestrach przeniósł się na studia teologiczne do Paderborn, a następnie do Moguncji, by pod kierunkiem przyszłego przewodniczącego Konferencji Episkopatu Niemiec, kard. Karla Lehmana obronić doktorat pt. *Postannictwo do służby – egzegetyczne, historyczne i systematyczne studium soborowego dekretu „O posłudze i życiu presbiterów”*. Jednakże coś z medycznej wyobraźni miłosierdzia przyszłemu Kardynałowi zostało, skoro na Międzynarodowym Kongresie Miłosierdzia w Warszawie w 1999 r. powiedział, że „*caritas* nie jest żadną ideą, żadnym oświeconym, humanitarnym imperatywem, lecz osobą. [...] W każdej cierpiącej, zwracającej się ku nam, twarzy odkrywamy Chrystusową głowę pełną krwi i ran”. Nazwa Papieskiej Rady *Cor Unum*, którą kieruje kard. P. J. Cordes od 1995 r. nawiązuje do opisu życia pierwotnego Kościoła zawartego w *Dziejach Apostolskich*: „Jeden duch i jedno serce ożywiały wszystkich wierzących” (4, 32). Dodajmy, że to jeden

Duch i jedno Serce Jezusa Chrystusa gwarantowały solidarną jedność pierwszej wspólnoty wierzących. Ten model Kościoła zjednoczonego w miłości braterskiej wokół swojej Głowy jest celem działalności Papieskiej Rady *Cor Unum*, której przewodzi nasz Honorowy Gość.

Osobowość i dzieło życia kard. P. J. Cordesa oddają trzy łacińskie słowa: *caritas*, *communio*, *ministerium*. Kardynał wychowywał się w kraju, w którym dobroczynność ma wielowiekową tradycję, a chyba każdy obywatel usłyszał przynajmniej raz słowa narodowego wieszcza Johanna W. Goethego: „Niech człowiek będzie szlachetny, chętny do pomocy i dobry”. Pewnie już w dzieciństwie do P. J. Cordesa dotarła też wieść o męskiej kobiecie średniowiecza, która „oszałała” z miłości do ubogich, poświęciła się całkowicie na służbę chorym i niepełnosprawnym w założonym przez siebie szpitalu w Marburgu, wyrzekając się swego królewskiego pochodzenia i stylu życia. Św. Elżbieta jest dzisiaj jedną z głównych patronek dzieł miłosierdzia chrześcijańskiego nie tylko w Niemczech, lecz w całym Kościele powszechnym. W ojczyźnie P. J. Cordesa powstał także jako jeden z pierwszych w świecie Niemiecki Związek Caritas oraz naukowo-badawczy Instytut Wiedzy Charytatywnej we Fryburgu. Stąd nie dziwi też fakt, że w niemieckiej teologii problematyka charytatywna zajmuje znaczące miejsce, a jej dorobek jest imponujący. Powyższy kontekst religijno-kulturowy wpisał się w formację osobową, kulturalną i teologiczną P. J. Cordesa, przygotowując go do przyszłych zadań w Kościele.

Kard. P. J. Cordes od 1980 r. trwa nieprzerwanie w służbie Stolicy Apostolskiej, przy czym od 1995 r. jest przewodniczącym Papieskiej Rady *Cor Unum*, koordynującej działalność charytatywną Kościoła katolickiego oraz współpracę w dziedzinie rozwoju i promocji człowieka w skali międzynarodowej. W minionych 14 latach P. J. Cordes podkreślał, że działalność charytatywna Kościoła mieści się w zakresie jego specyficznej misji, co znaczy, że działalność organów charytatywnych Kościoła katolickiego posiada swoje głębokie korzenie w wierze chrześcijańskiej. W ten sposób uwidacznia się ścisły związek pomiędzy misją Kościoła a pełnionym mi-

łosierdziem (*caritas*). Właśnie dlatego działalność eklezjalna, a więc również działalność charytatywna w Kościele, dokonuje się w ścisłej jedności z pasterzami Kościoła. Nie dziwi więc fakt, że Kardynał wielokrotnie zachęcał biskupów z poszczególnych Konferencji Episkopatów (USA, Polska, Indie, Filipiny, Rosja, Hiszpania, Wielka Brytania) do promowania świadectwa miłości Kościoła do ubogich każdego rodzaju.

Ważnym zadaniem Przewodniczącego Papieskiej Rady *Cor Unum* jest ścisła współpraca z papieżem w przygotowaniu corocznego orędzia na Wielki Post, co też kard. P. J. Cordes czynił zarówno za pontyfikatu Jana Pawła II, jak i Benedykta XVI. Na polecenie Ojca Świętego Jana Pawła II przewodniczący Papieskiej Rady *Cor Unum*, P. J. Cordes przygotował w 1996 r. obszerny dokument pt. *Głód w świecie. Solidarny rozwój wyzwaniem dla wszystkich*. Dokument ten prezentuje zjawisko głodu w świecie, uwzględniając jego ekonomiczne, społeczne, kulturowe i polityczne przyczyny. Następnie wskazuje kierunki uporania się z problemem głodu w świecie, na co daje nadzieję bardziej solidarna gospodarka i lepsza niż dotychczas współpraca międzynarodowa. Dokument dostarcza ponadto nadprzyrodzonej motywacji do zintensyfikowania miłości bliźniego wśród chrześcijan.

Ważny obszar misji kard. P. J. Cordesa w Kościele powszechnym wyraża słowo *communio*. Już w 1972 r. kard. Julius August Döpfner, ówczesny przewodniczący Konferencji Episkopatu Niemiec, mianował ks. P. J. Cordesa sekretarzem Komisji Duszpasterskiej tej Konferencji. Zaczął on wówczas współpracować ze stowarzyszeniami, ruchami i różnymi grupami kościelnymi w Niemczech. Doświadczenie to wykorzystał następnie w pracach Synodu Diecezji RFN (1972-1975).

W marcu 1980 r. papież Jan Paweł II mianował go wiceprzewodniczącym Papieskiej Rady ds. Świeckich. Pełniąc ten urząd, zaczął zajmować się *ex professo* duszpasterstwem młodzieży. W 1983 r. wraz z młodzieżą pochodzącą z różnych ruchów i wspólnot kościelnych otworzył w Rzymie Międzynarodowe Centrum Świętego Wawrzyńca (San Lorenzo). Centrum stawia sobie za cel przyjmowanie młodych pielgrzymów,

aby dać im możliwość przeżycia głębszego doświadczenia wiary i Kościoła oraz doświadczenia wspólnoty z młodymi chrześcijanami z różnych krajów świata. Centrum Świętego Wawrzyńca zostało uroczystie poświęcone przez Jana Pawła II w marcu 1983 r.

W Centrum Świętego Wawrzyńca w Rzymie w 1983 r. miały swój początek Światowe Dni Młodzieży. Z inspiracji kard. P. J. Cordesa powstał zamysł zorganizowania międzynarodowego spotkania młodych w roku jubileuszowym 1983/1984. W Niedzielę Palmową 1984 r., dzięki pomocy wielu ruchów kościelnych, zebrało się w Rzymie około 300 tys. młodych ludzi. Było to pierwsze spotkanie, które rozpoczęło serię spotkań określonych później jako Światowe Dni Młodzieży. Jan Paweł II entuzjastycznie odniósł się do tej inicjatywy i wyraził pragnienie, by światowe spotkania młodzieży odbywały się regularnie. Dzisiaj już wiemy, jak wspaniale owoce wydaje ta inicjatywa w życiu milionów młodych ludzi na wszystkich kontynentach.

Współcześnie decydujące znaczenie w doświadczeniu *communio* w Kościele mają nowe ruchy i wspólnoty religijne. Wielkim wkładem kard. P. J. Cordesa w życie Kościoła jest bez wątpienia promowanie w nowy sposób charyzmatów osób świeckich w Kościele. Będąc wiceprzewodniczącym Papieskiej Rady ds. Laikatu w czasach, kiedy wielu ludzi w Kościele nie rozumiało jeszcze pojawiającej się, wielkiej rzeczywistości ruchów i nowych wspólnot, jakie Duch Święty wzbudzał w Kościele, kard. P. J. Cordes miał intuicję ich ważnej roli i przyczynił się do tego, że odnalazły one swoje miejsce w Kościele. Należy przy tym zaznaczyć, że Kardynał w tej działalności od początku był mocno popierany przez Jana Pawła II, który widział w nowych ruchach realizację postanowień Soboru Watykańskiego II. Kard. P. J. Cordes, nawet kosztem pewnego niezrozumienia, był w stanie pracować w zgodzie z głębokimi intuicjami i pragnieniami Jana Pawła II. W ten sposób pomógł wielu biskupom rozpoznać w nowych ruchach kościelnych dzieło Boże i przygotował grunt pod ich pełną akceptację w Kościele powszechnym. W tym kontekście nie można zapomnieć innej wielkiej idei Jana Pawła II: nowej ewangeliza-

cji. Kard. P. J. Cordes promował nowe ruchy i wspólnoty, wypełniając pragnienie papieża-Polaka, by Ewangelia z nową mocą i nowym entuzjazmem została głoszona współczesnemu człowiekowi. W taki sposób nowa ewangelizacja stała się jedną z wiodących linii działania nie tylko Jana Pawła II, lecz także kard. P. J. Cordesa.

Wreszcie trzecie słowo, które oddaje osobowość i uzasadnia przyznanie kard. P. J. Cordesowi najwyższego wyróżnienia naszej Alma Mater, to *ministerium*. Kardynał od 30 lat pozostaje na służbie Ojcu Świętemu i Stolicy Apostolskiej. W dobie bezpardonowych medialnych i politycznych ataków na osobę Ojca Świętego ta wierna służba urasta do rangi „znaku czasu”. Oprócz wspomnianych już funkcji pełnionych w Kurii Watykańskiej kard. P. J. Cordes jest członkiem Kongregacji ds. Duchowieństwa, Kongregacji ds. Kanonizacyjnych i Kongregacji ds. Ewangelizacji Narodów, a także Papieskiej Rady *Iustitia et Pax* oraz konsultorem Papieskiej Komisji ds. Ameryki Łacińskiej. Jako przewodniczący *Cor Unum*, kard. P. J. Cordes odbył wiele wizyt w imieniu Ojca Świętego do narodów, które zostały w szczególny sposób doświadczone przez los. Wśród nich warto wymienić: w 1996 r. wizytę w Rwandzie po straszliwym ludobójstwie; w 1998 r. wizytę w 4 krajach Ameryki Centralnej (Nikaragua, Honduras, Salvador, Gwatemala) uderzonej przez huragan Mitch; w 2000 r. wizytę w Mozambiku po katastrofalnej powodzi; w 2001 r. wizytę w Pakistanie w obozach uchodźców; w 2003 r. wizytę w uciemnionym Wietnamie; w 2004 r. wizytę w Iraku po II wojnie w Zatoce Perskiej; w 2004 r. wizytę w obozach dla uchodźców w Darfurze w Sudanie; w 2006 r. wizytę w Indonezji na obszarach dotkniętych klęską tsunami; w 2006 r. wizytę w Luizjanie dotkniętej huraganem Katrina. W czasie tych wizyt kard. P. J. Cordes wyrażał duchową troskę Ojca Świętego o osoby ciężko dotknięte kataklizmami oraz dawał świadectwo dyspozycyjności Kościoła, wspierającego poprzez swoje organizacje charytatywne społeczności doświadczone przez tragiczne wydarzenia lub klęski żywiołowe.

Na końcu warto zaznaczyć, że wspomniane trzy terminy łacińskie: *caritas*, *communio*, *ministerium* zostały przez kard. P. J. Cordesa poddane grun-

townej refleksji teologicznej, co znalazło odbicie w jego publikacjach. Kardynał opublikował w kilku językach 12 książek, z czego 6 zostało wydanych również w języku polskim. Najnowsza publikacja pt. *Niosący pomoc nie spadają z nieba. Caritas i duchowość* została wydana w bieżącym roku w kieleckim Wydawnictwie „Jedność”. Myśl teologiczna kard. P. J. Cordesa skoncentrowana wokół zagadnienia *caritas* jest spójna z nauczaniem Jana Pawła II i Benedykta XVI. Zdaniem Kardynała miłość bliźniego wydaje się być elementem kultury Pierwszego Świata. Nie jest ona jednak tym, co tłumaczy antyczne pojęcie *filantropii*, ponieważ to chrześcijanie byli pierwszymi, którzy pokonali religijne i społeczne bariery pomiędzy ludźmi i narodami. Nowy Testament w wielu miejscach opisuje konkretne formy troski o człowieka w ścisłej jedności ze zgromadzeniami eucharystycznymi. Miłość bliźniego wyrosła na gruncie biblijnym, a nie jest owocem świeckiego humanizmu. Pełnienie dzieł miłosierdzia jest także wypełnieniem słów Chrystusa: „Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody”. Według kard. P. J. Cordesa teologia, wyjaśniając najważniejsze funkcje Kościoła, wskazuje na *martyrię*, *leiturgię* i *diakonię*, które nie powinny pozostać odizolowane od siebie, gdyż są widzialną stroną posłannictwa Kościoła, jego potrójnym obliczem. Dlatego od ludzi wierzących należy oczekiwać, że zajmą się specyfiką chrześcijańskiego miłosierdzia, definiując niejako jego tożsamość. Choćby po to, aby miało ono przy całej gamie organizacji charytatywnych swój typowy profil i by pozostało rozpoznawalne w pluralistycznym świecie.

W przekonaniu kard. P. J. Cordesa troska o bliźniego wynika z dynamiki miłości Boga, o czym współczesny świat często niestety zapomina. Chrześcijanin poruszony nędzą i przynaglony głosem miłosierdzia, wpatrzony w swego Mistrza, Boga, który jest Miłością, praktykuje tę miłość wśród swych braci. Pamięta jednak, że jest jedynie narzędziem w rękę swego Stwórcy i tylko On ostatecznie uzdrawia i zbawia człowieka. Działalność charytatywna Kościoła osadzona jest w Bogu i to On umożliwia udzielanie pomocy bliźniemu, On uzdalnia nas do gotowości ofiarowania siebie, swojego czasu i swych zdolności na rzecz innych.

Ze względu na fakt, że kard. P. J. Cordes był wiernym i kreatywnym współpracownikiem naszego Wielkiego Rodaka papieża Jana Pawła II, byłego Profesora naszego Uniwersytetu, w którego nazwie widnieje obecnie jego imię; ze względu na przyjaźń, jaką Kardynał darzy naszą Ojczyznę, czego przejawem są jego częste wizyty w naszym kraju; a ponadto ze względu na bogaty dorobek myśli teologicznej, która jeszcze przez długie lata będzie studiowana przez profesorów i studentów naszej Uczelni, należy się w pełni przyznany Księdzu Kardynałowi przez Radę Wydziału Teologii oraz Senat Akademicki tytuł doktora *honoris causa* Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II.

Eminencjo, Księżę Kardynale, Pan nasz Jezus Chrystus polecił nam, abyśmy byli Jego świadkami aż po krańce świata przez czyny miłości, w których On jest obecny. Dziękujemy Ci dzisiaj za Twe bezkompromisowe świadectwo jednego ducha i jednego serca – serca przepelnionego miłością, która w Bogu ma swe źródło – wobec świata dotkniętego biedą materialną, a jeszcze bardziej świata pogrążonego w nędzy duchowej. Niechaj zjednoczą nas dzisiaj słowa Apostoła Narodów, św. Pawła: „Albowiem miłość Chrystusa przynagła nas, [...] aby ci, co żyją, już nie żyli dla siebie, lecz dla Tego, który za nich umarł i zmartwychwstał” (2 Kor 5, 14-15).

Paul Josef Kardynał Cordes

„Caritas in veritate“
papieża Benedykta XVI – lub:
W jakiej relacji do światła Objawienia znajduje się
nauka społeczna Kościoła

Jak wiadomo rewolucja przemysłowa wieku XIX, wraz z zainicjowanymi przez nią przemianami gospodarczymi, stała się dla wielu ludzi źródłem biedy i niedostatku. Nie bez przyczyny Karol Marks opublikował w roku 1867 swe najważniejsze dzieło *Kapitał*, wyrażające jego krytykę społeczeństwa. Marks jednakże nie był jedynym myślicielem, który krytykował społeczeństwo za biedę i niesprawiedliwość. W tym samym czasie biskup von Ketteler wygłaszał płomiennie kazania w katedrze w Monasterze (Münster) i wzywał społeczeństwo Niemiec, by przejęło odpowiedzialność za cierpiących niedostatek. Kto zatem twierdzi, że dopiero wrogo nastawione do wiary ideologie musiały wstrząsnąć chrześcijanami, by nauczyli się wrażliwości społecznej, tj. poczucia sprawiedliwości i poszanowania godności ludzkiej, ten nie ma pojęcia o historii. Biskup Ketteler, którego wspomina pierwsza encyklika naszego papieża Benedykta XVI *Deus caritas est – Bóg jest miłością* (2005) (nr 27), jest uważany w krajach niemieckiego obszaru językowego za jednego z twórców katolickiej nauki społecznej.

Prawo naturalne jako źródło

Protesty, jakie formułował Kościół i impulsy, jakie z niego wychodziły, kierowane były przede wszystkim do społeczeństwa i do prawodawców. Z tego powodu pierwsze teksty z nauczaniem papieskim w tej dziedzinie – *Rerum novarum* (1891) i *Quadragesimo anno* (1931) apelując o zmiany nie posługiwały się argumentacją kościelno-chrześcijańską. Będąc skierowane do prawodawców i podmiotów stojących na straży porządku prawnego, używały ich kategorii myślowych i wskazywały na zasady zawarte w prawie naturalnym, które z punktu widzenia adresatów były bardziej przekonujące. Tak też społeczne nauczanie Kościoła opisywało najważniejsze aspekty obiektywnie istniejących struktur prawnych na tle filozofii społecznej. To z jej punktu widzenia omawiało ono istotę i porządek społeczeństw ludzkich, jak też wynikające z nich normy i zadania, porządkujące funkcjonowanie społeczeństw. Mając na względzie potencjalnych adresatów, teksty te traktowały o Objawieniu i o treściach wiary w sposób marginalny.

Sobór Watykański II zainicjował natomiast swoisty przewrót, bowiem naukę społeczną nieustannie konfrontował z treściami Objawienia. Dopiero dzięki spojrzeniu przez pryzmat wiary objawiło się Ojcom Soboru integralne powołanie człowieka. Ten krok uczyniony ku całkiem nowemu horyzontowi myślowemu daje się zauważyć w sformułowaniach Konstytucji Pastoralnej *O Kościele w świecie współczesnym*¹. Zdążając ku encyklice społecznej papieża Benedykta XVI, chciałbym zatrzymać się na chwilę przy kwestii treści teologicznych w nauczaniu społecznym Kościoła i ich roli. Mam nadzieję, że ta refleksja ułatwi zrozumienie przyczyn „kryzysu” katolickiej nauki społecznej, który jednakże w obecnym czasie został zażegnany.

1 Nr 11 i nast.

Światło Objawienia: „Znaki czasu“

Francuski dominikanin Marie-Dominique Chenu OP wybitnie przyczynił się podczas obrad Soboru do wykonania pierwszego kroku ku argumentacji poszerzonej o kwestie Objawienia. Z tego właśnie powodu również w naszych czasach autorzy obszernego komentarza do tekstów Soboru Watykańskiego II mogli intensywnie czerpać z jego przemyśleń². Nawiązując do przyczynku M. D. Chenu twierdzą oni, że Konstytucja Pastoralna odchodzi od metody powszechnie wcześniej stosowanej przez katolicką naukę społeczną. Nauka ta nie ogranicza się już – ich zdaniem – do wypowiedzi mających charakter społeczno-metafizyczny i ten fakt pozwala badaczom na wyciągnięcie fundamentalnych konsekwencji, które oczywiście budzą krytyczne zainteresowanie czytelnika.

Jeden z komentatorów wyjaśnia: Wcześniej nauczanie prawd wiary przez Kościół nie unikało wprawdzie dyskusji o społecznych, politycznych i gospodarczych uwarunkowaniach egzystencji człowieka. Nauczanie Kościoła dawało odpowiedź na wyzwania moralne, jakie stawia przed każdym człowiekiem funkcjonowanie w społeczeństwie, a ponadto akcentowało zasadę pomocniczości, wartości osoby i zasadę solidarności jako aspekty pomagające utrzymać porządek społeczny. Ale to, co objawia się w konkretnej sytuacji społecznej, nie miało jego zdaniem żadnego wpływu na przedstawianie wiary na sposób systematyczny. Z tego też powodu Konstytucja *Gaudium et spes* jest przyczynkiem do włączenia w rzeczywistość wiary Kościoła również tego konkretnego miejsca człowieka, jakie zajmuje on w społeczeństwie. Zasady społeczno-metafizyczne nie odgrywają już bowiem najważniejszej roli przy określaniu pozycji człowieka w społeczeństwie. Miejsce tych zasad zajęło – jego zdaniem – skierowanie całej uwagi na „znaki czasu”³.

2 Por. Herders Theologischer Kommentar zum Zweiten Vatikanischen Konzil, hgg. von P. Hünermann und B. J. Hilberath, tutaj tom 4, Freiburg 2005, 590-703, passim.

3 Por. H. J. Sander tamże 694 i nast..

Ten sposób przesunięcia nauki społecznej Kościoła w obszar oddziaływania światła wiary należy oczywiście poddać krytycznemu osądowi. Wzbudza on bowiem pytanie, czy pod pojęciem „znaki czasu” należy rozumieć konkretną sytuację życiową człowieka jako *locus theologicus* poznania wiary, co byłoby jednoznaczne z nadaniem jej wyższej wartości. Takie podejście implikuje ryzyko zachwiania podstawami samej nauki społecznej. W każdym razie późniejsze studium „świadka koronnego” M. D. Chenu, poświęcone tej właśnie kwestii, prowadzi nie tylko do zniesienia terminu, lecz także samej dyscypliny „katolicka nauka społeczna”.

W poszukiwaniu nowej metody

M. D. Chenu zajmował się jeszcze przez długi czas po zakończeniu Soboru pojęciem „znaki czasu”; on sam przecież wprowadził ten termin biblijny, podkreślając go w sposób szczególny do dyskusji soborowych i rozważał jego znaczenie dla nauczania społecznego Kościoła⁴. Chenu definiuje świat jako miejsce istnienia Kościoła, które dostarcza mu do „zagospodarowania środki materialne, by nadać im boży wymiar”. Z Listu Apostolskiego *Octogesima adveniens* (1971) wyczytuje on, że papież Paweł VI kontynuując *Rerum novarum*, odrzucił dotychczas obowiązującą metodę nauczania społecznego. Jego zdaniem nauka społeczna Kościoła już spełniła swoją rolę. Chenu twierdził dalej, że nie można już dłużej mówić o „doktrynie społecznej”, którą głosi się w celu stosowania jej w zmieniających się sytuacjach społecznych. Równocześnie jednak teolog proponuje nowy sposób postrzegania treści Objawienia. Chodzi tu bowiem o sytuacje, które uległy zmianie, i które według niego stają się „miejscem” teologicznym różnicowania, jakie wyczytuje się ze znaków czasu”. W przyszłości będzie jego zdaniem obowiązywało takie podejście: „Nastąpiło przejście od rozważań teoretycznych do praktyki, co oznacza, że nie formułuje się już abstrakcyjnych zasad w oparciu

4 Concilium 16(1980) 715-718.

o metodę dedukcji. Obserwuje się natomiast rzeczywistość, w której odkryto zdolność do [przyjmowania] Ewangelii”. Skłonność nauki społecznej do autodestrukcji zdaje się wyrażać w jeszcze jednym cytacie, który następuje bezpośrednio po wcześniej przytoczonym zdaniu: „Zamiast stosowania ogólnej nauki do konkretnych przypadków, kieruje się uwagę na interpretację historii. Jej znaczenie symboliczne ma stać się widoczne, o ile wokół wydarzeń historycznych ogniskują się wspólne doświadczenia społeczeństw. Odnajdowanie ewangelicznego sensu w tych wydarzeniach nie oznacza w żaden sposób, że wydobywa się je z rzeczywistości ziemskiej, są one bowiem same w sobie – w swym własnym wymiarze – znakami”.

Droga bez wyjścia

To nowe podejście teologa Chenu implikuje jednakże dwojakie problemy natury teologicznej. Z jednej strony Chenu błędnie interpretuje pojęcie „Objawienie”, gdy sugeruje, że sytuacjom immanentnym życiu ludzkiemu można przypisać jakość Objawienia; niektóre drogi interpretacji, jakimi kroczy teologia wyzwolenia, wiodą w podobny sposób na manowce akcentowania przewagi praktyki nad teorią, czy też przewagi doświadczenia życiowego nad prawdą Objawienia. Niemiecki socjolog F. Hengsbach SJ konsekwentnie doprowadza do mentalnego kresu drogę sekularyzacji społecznej nauki Kościoła, twierdząc, że: „wraz z chrześcijańską etyką społeczną wprowadza się w ramach teologii dyscyplinę, która dokona analiz społecznych na poziomie socjologii z wykorzystaniem kompetencji socjologicznych”⁵.

Z drugiej strony podejście dominikanina Chenu znosi tę jednoznaczność, z jaką Kościół wypowiadał się w kwestiach społecznych: Nie można mówić już o jednej „nauce”, lecz o różnych, dotyczących wybranych

5 W: *Ethische Reflexion politischer Glaubenspraxis*, tenże i in. (red.) *Jenseits katholischer Soziallehre. Neue Entwürfe christlicher Gesellschaftsethik*, Düsseldorf 1993, 261.

kwestii „naukach” społecznych. Nie powinno dziwić zatem, że nauka społeczna w kontekście takich oto tez straciła na znaczeniu, jeśli chodzi o sposób myślenia Kościoła i o jego nauczanie. Nawet jeden z najbardziej wybitnych obrońców społecznej nauki Kościoła, Oswald von Nell-Breuning – jej reprezentant posiadający w Niemczech chyba najwyższe kwalifikacje – musiał poświęcić specjalne studium owemu „kryzysowi”⁶.

Droga wyjścia z kryzysu

29 czerwca 2009 r. Benedykt XVI opublikował swoją długo oczekiwaną przez Kościół encyklikę społeczną. Nadał jej tytuł *Miłość w prawdzie – Caritas in veritate*. Już wcześniej, w swojej pierwszej encyklice *Bóg jest miłością – Deus Caritas est* dał oryginalne i głębokie impulsy dla zaangażowania się Kościoła na rzecz godności człowieka. Do tych impulsów Papież nawiązał i teraz, uczyniwszy miłość centralnym pojęciem teże encykliki, jeśli sądzić po samym tytule.

Zgodnie z oczekiwaniami – tak jak w pierwszej encyklice – Papież umiejscawia tę „miłość” w historii zbawienia. Miłość ta ma początek w miłości Boga, która w Chrystusie przybrała ludzką postać. To w tym akcie tkwi możliwość i źródło inspiracji dla myślenia i działania chrześcijan w świecie. W blasku tej miłości prawda staje się darem, który „nie jest naszym wytworem, ale zawsze jej szukamy albo – lepiej powiedziawszy – ją ‘otrzymujemy’ ” (nr 34).

Niejako *en passant* – a mimo to w sposób fundamentalny – Papież daje odpowiedź na kwestię, która nas zajmuje: włączenie prawdy Objawienia do społecznego nauczania Kościoła. Odpowiedź ta nie ma charakteru subwersywno-spekulatywnego, lecz jest bliska życiu i konkretna. Benedykt XVI kroczy śladami Jana XXIII, który w swej encyklice *Pacem in terris* dla umocnienia pokoju i dobra człowieka zaangażował moc Bożego Zbawienia. Ale nade wszystko obecny Papież kieruje się wyobrażeniami

6 Por. Krise der katholischen Soziallehre?, w: *Stimmen der Zeit* 189 (1972) 86-98.

Jana Pawła II, który w swej argumentacji na rzecz społecznego nauczania Kościoła wyszedł daleko poza perspektywę filozofii społecznej, choćby wprowadzając takie terminy, jak: „struktury grzechu”, „grzech społeczny”, „sytuacje grzechu”; ten Papież użył chrześcijańskiego dzieła zbawienia w walce przeciw każdej postaci nędzy ludzkiej.

Posłanie Kościoła i ewangelizacja

Kościół został założony przez Chrystusa po to, by stać się sakramentem zbawienia dla wszystkich narodów (LG 1). Jego szczególna misja natomiast napotyka na szeroko rozpowszechnione w świecie nieporozumienie: Wielu ludzi skłania się ku temu, by postrzegać Kościół na wzór instytucji ziemskich i nierzadko niektórzy posuwają się tak daleko, że próbują nadawać mu cechy podmiotu politycznego. Kościół bywa wprawdzie inspiracją dla polityki, ale nie angażuje się bezpośrednio w gry polityczne różnych sił społecznych. Nawiązując do encykliki *Populorum progressio* papieża Pawła VI papież Benedykt stwierdza jasno i wyraźnie: „Kościół nie ma do zaoferowania rozwiązań technicznych i nie rości sobie praw do ingerencji w sprawy państwowe” (nr 9). Kościół nie jest ani partią polityczną, ani też graczem mającym w zanadru środki polityczne. Dlatego misji Kościoła nie wolno redukować do świeckiej grupy naciśku, mającej pretensje polityczne. Kardynał Józef Ratzinger, jeszcze jako prefekt Kongregacji Nauki Wiary, występował przeciwko takiemu błędnemu mniemaniu polemizując z pewnymi formami teologii wyzwolenia (*Instructio* z 6 sierpnia 1984).

A wszystko to oznacza, że nauczanie społeczne Kościoła nie stanowi żadnej „trzeciej drogi”; nie posiada ono żadnego programu politycznego, którego realizacja ma doprowadzić do powstania społeczeństwa idealnego. Kto jednak tak pojmuje Kościół, w paradoksalny sposób naraża się na niebezpieczeństwo preferowania takiej formy „państwa bożego”, w którym obowiązujące zasady wiary stałyby się zwyczajnymi zasadami współżycia ludzi w społeczeństwie, i które byłyby stosowane tak wobec

wierzących, jak i niewierzących, nie wykluczając używania siły. Kościół – konfrontowany z takimi tezami – opowiada się za wolnością religijną i za właściwą autonomią porządku stworzenia, zgodnie z nauczaniem Vaticanum II.

Zamiast nadawać Kościołowi cechy partii politycznej, papież Benedykt wskazuje mu drogę ewangelizacji. Jak już wspomniałem, głównym akcentem nauczania społecznego była dążność do stworzenia społeczeństwa bardziej sprawiedliwego. Natomiast nowsze dokumenty Urzędu Nauczycielskiego koncentrują swoją uwagę na kwestiach pastoralnych: nauczanie społeczne otwiera się na całościowe ujmowanie zbawienia człowieka i przepowiada Ewangelię. Głoszenie śmierci i zmartwychwstania Chrystusa, co Kościół czyni od swych początków, zyskuje na aktualności również w odniesieniu do życia społecznego.

To stwierdzenie zawiera w sobie dwa aspekty: Z jednej strony nauczanie społeczne nie może mieć miejsca niezależnie od zbawczego Słowa Bożego. Nauka społeczna powstaje – jak na to wskazuje omawiana encyklika – w świetle Objawienia i w tymże świetle należy ją interpretować. Z drugiej strony nie można utożsamiać nauczania społecznego z ewangelizacją, bowiem jest ono jednym z jej aspektów. Ewangelia odnosi się do życia ludzkiego również w jego wymiarze społecznym i obejmuje również te instytucje, które powstają w oparciu o relacje społeczne. Ale człowieka nie można zredukować do wymiaru życia społecznego. Tę myśl dobitnie wyraził papież Jan Paweł II w encyklice *Redemptoris missio* (nr 11). Głoszenie Ewangelii człowiekowi przez człowieka ma szerszy zakres niż nauczanie społeczne Kościoła.

Nauka społeczna: nie bez Objawienia

Encyklika papieża Jana Pawła II *Sollicitudo rei socialis* włączyła naukę społeczną Kościoła jednoznacznie do teologii moralnej. Czytamy tam, że nauczanie społeczne „nie przynależy do sfery ideologii, lecz teologii, a zwłaszcza teologii moralnej” (nr 41).

Tak też ta nauka została przyporządkowana sferze teologii. Jej zasady nie mają już natury filozoficznej, lecz mają swe źródło w Chrystusie i jego Słowie. W *Deus caritas est* pisze Benedykt XVI, że wiara oczyszcza rozum i pomaga mu stworzyć sprawiedliwy porządek społeczny (nr 28a). Na ten właśnie sposób należy pojmować naukę społeczną. Opiera się ona o dyskurs dostępny rozumowi każdego człowieka, a zatem również o fundament prawa naturalnego. Ale uznaje ona jednocześnie jej własną zależność od prawd wiary.

Nowy dokument Papieża przejmuje spektrum wiary jeszcze bardziej jednoznacznie i na sposób bardziej zdecydowany niż jego poprzednicy. Tę problematykę przesuwa wyraźnie ku światłu *caritas*, ku światłu miłości. Benedykt XVI naucza, że „miłość jest królewską drogą nauki społecznej Kościoła” (nr 2). W tym rozumieniu miłość jest „przyjmowana i darowana” (nr 5) przez Boga: Miłość Ojca – Stwórcy, i Syna – Zbawiciela, przelana na człowieka przez Ducha Św., umożliwia funkcjonowanie życia w społeczności w oparciu o określone zasady. Encyklika wyraźnie stwierdza, opisując rozwój człowieka, że „miłość stanowi centrum” (nr 19). Mądrość, czytamy dalej, która jest w stanie kierować człowiekiem, „musi być ‘przyprawiona’ solą miłości” (nr 30). Z tych prostych i oczywistych prawd wynikają bardzo istotne implikacje: Jeśli naukę społeczną oddzieli się od doświadczenia chrześcijańskiego, wówczas stanie się ona dokładnie taką ideologią, którą Jan Paweł II odrzucał jako błędną. Albo nawet stanie się ona manifestem politycznym, ale manifestem bez duszy. Nauka społeczna stawia chrześcijaninowi konkretne zadanie, by wobec innych chrześcijan ucieleśniał swoją wiarę. I czytamy dalej w encyklice: „Miłość bliźniego objawia zawsze także w relacjach ludzkich miłość Bożą, dając wartość teologalną i zbawczą wszelkim formom działania na rzecz sprawiedliwości w świecie” (nr 6).

Taka charakterystyka nauki społecznej Kościoła daje jej definitywne umocowanie w wierze. Być może relację elementów filozofii naturalnej do perspektywy, którą wyznacza Objawienie, można by nazwać korelacją i w ten sposób zgodzić się z wyobrażeniami Papieża. W swoich rozwa-

zaniach przecież niejednokrotnie zajmował się relacjami wzajemnymi rozumu i wiary, i po wielokroć wskazywał na współzależność tych obydwu fenomenów duchowych⁷.

Wykraczając poza rozważania teoretyczne nowej encykliki, wyznaczając nowe ujęcie tego problemu, chciałbym omówić jeszcze kilka konkretnych aspektów. Ogólnie rzecz biorąc, potwierdzi się teza, że nauka społeczna Kościoła osiągnęła horyzont wiary.

Obraz człowieka

Sercem nauki społecznej pozostaje człowiek. Wcześniej już wskazałem na to, że cała uwaga nauki społecznej w pierwszej fazie skierowana była przede wszystkim na problemy społeczeństwa: uregulowania kwestii prawa pracy, sprawiedliwe zarobki, przedstawicielstwo pracowników w relacjach z pracodawcami. Później zajmowała się problemami, jakie pojawiały się na płaszczyźnie międzynarodowej: np. brakiem równowagi pomiędzy obszarami biedy i bogactwa, postępem i rozwojem, stosunkami międzynarodowymi. Wraz z recepcją myśli teologicznej Jana XXIII bardziej intensywnie zajęto się kwestią wpływu wyżej wspomnianych problemów na konkretnego człowieka. W tym właśnie momencie rozpoczęła się druga faza rozwoju tej dyscypliny. Jan Paweł II natomiast jeszcze bardziej skonkretyzował tę świadomość, czyniąc problem antropologiczny tym centrum, wokół którego skupiają się kwestie społeczne. Do jego koncepcji wyraźnie nawiązuje *Caritas in veritate*, gdzie czytamy „Pierwszym kapitałem, który należy chronić i z którego należy korzystać jest człowiek, osoba, w swojej integralności” (nr 25) i dalej „Kwestia społeczna stała się w sposób radykalny kwestią antropologiczną” (nr 75). Postęp, jaki zasługuje na to miano, musi pozwolić człowiekowi na wzrastanie w każdym wymiarze. W tekście encykliki znajdujemy dlatego odniesienia do problemów ochrony środowiska, do kwestii rynku, globali-

⁷ Np. DCE 28a.

zacji, do kwestii etycznych, życia codziennego i kultury, tj. odniesienia do wszelakich sfer, w których działa człowiek. Wyznaczanie celów dla tych sfer jest cennym dziedzictwem nauki społecznej Kościoła od jej zarania.

Przy głębszym zastanowieniu musimy stwierdzić, że kwestia antropologiczna implikuje konieczność odpowiedzi na podstawowe pytanie: Jakiego człowieka chcemy wspierać? Czy możemy akceptować taki proces, który nie pozwala wyjść człowiekowi poza ziemski horyzont, na który składa się jedynie materialny dobrobyt i który z góry wyklucza kwestie wartości, sensu i nieskończoności? Czy społeczeństwo może przetrwać bez stabilnych podstaw, bez kierowania wzroku ku wieczności, nie odpowiadając człowiekowi na jego podstawowe pytania? Czy prawdziwy rozwój może następować bez kierowania myśli ku Bogu?

Logicznie rzecz biorąc w rozważaniach nad nauką społeczną dokonał się kolejny krok, stanowiący niejako trzecią jej fazę. Nie jest kwestią przypadku, że miłość okazuje się być rozwiązaniem zagadki, a ściślej Boża miłość, na którą odpowiada teologalna cnota człowieka. Człowiek nie stanowi tu już przedmiotu zachodzącego procesu, lecz traktowany jest właśnie jako podmiot tego procesu: Człowiek, który poznał Chrystusa, aktywnie współdziała przy zachodzących przemianach, by katolicka nauka społeczna nie stała się martwą literą. Benedykt XVI pisze: „Bez ludzi prawych, bez fachowców w ekonomii oraz polityków, którzy w swoim sumieniu przeżywają głęboko wezwanie do działania na rzecz dobra wspólnego, jakikolwiek rozwój nie jest możliwy” (nr 71). Tutaj właśnie daje się zauważyć bezpośrednia kontynuacja encykliki *Deus caritas est*, która w swej drugiej części zajmuje się również cechami ludzi pracujących w instytucjach charytatywnych. Natomiast ostatnia z encyklik poszerza swoje pole widzenia o sferę życia publicznego, w której – tak na północy, jak i południu – dają się zauważyć znane powszechnie zjawiska, które działają na szkodę dobrobytu narodów, a jest to korupcja i działania poza prawem (nr 22), jak i żądza władzy⁸. Ten „grzech pierworodny” unie-

8 Por. DCE nr 28.

możliwia w wielu miejscach na ziemi tworzenie społeczeństw; jest on również pokusą dla tych, na których w społeczeństwach spoczywa brzemień odpowiedzialności. Kwestii społecznych nie można zatem rozwiązać bez odniesienia się do kwestii etyki (nr 12). Encyklika ta opisuje człowieka w sensie biblijnym (tamże): Nie powstanie bowiem żadne nowe społeczeństwo bez „nowego człowieka”. Nauka społeczna nie będzie martwą literą lub li tylko ideologią, gdy chrześcijanie będą gotowi żyć według jej zasad z Bożą pomocą i motywowani miłością bliźniego. Od głównych postaci oczekuje ona jedynie autentyczności. Papież Benedykt wyraża to dobitnie: „Będąc z dala od Boga człowiek jest istotą chwiejną i chorą” (nr 76). A wręcz symboliczną wymowę ma fakt, że ostatni punkt encykliki poświęcony jest modlitwie i konieczności nawrócenia (nr 79): Bóg odnawia serce człowieka, by ten w miłości i sprawiedliwości mógł poświęcić się innemu życiu. Dlatego chrześcijanie nie stoją w oknie i przyglądają się, czy też protestują zainspirowani przez współczesną „kulturę protestu”, lecz nawracają się, by w Bogu tworzyć nową kulturę. Ten obowiązek spoczywa zwłaszcza na członkach Kościoła, tak na poszczególnych osobach, jaki i wspólnotach.

Postęp

Jako moment opublikowania swej encykliki papież Benedykt wybrał pewien jubileusz: Przed czterdziestoma laty została opublikowana encyklika *Populorum progressio* tekst, w którym papież Paweł VI zajął stanowisko wobec postępu. Papież Benedykt w swojej encyklice nawiązał również w sferze treści do tego często cytowanego dokumentu, a przyświecał mu zamiar uświadomienia wiernym wymiaru wiary. Dla poprawnego rozumienia nauki społecznej Kościoła Papież odwołuje się do Objawienia. A wcześniej papież Paweł VI wskazał na „relację pomiędzy nauczaniem Chrystusa i wspieraniem rozwoju człowieka w społeczeństwie” (*Caritas in veritate* nr 15). Każda spekulacja, że rozwój człowieka jest niezależny

od kwestii wiary i że – w konsekwencji – postęp ludzki i głoszenie wiary są odrębnymi obszarami, spotyka się z protestem papieża Benedykta.

Już w nauczaniu papieża Pawła VI punktem kulminacyjnym rozwoju – w ujęciu chrześcijańskim – jest wiara w Chrystusa i umiłowanie Chrystusa. Dokument papieża Benedykta wprowadza jeszcze jeden element poza zjednoczeniem rozwoju z przepowiadaniem Chrystusa, a mianowicie nadzieję (*Caritas in veritate* nr 34).

Jak podkreśla Benedykt XVI w kolejnej encyklice *Spes salvi*, nadzieja nie może być ukierunkowana na taki rozwój, który chce na ziemi stworzyć królestwo dobrobytu (nr 30), bowiem nie uwzględniałby on kwestii wolności człowieka. Podstawą nadziei chrześcijańskiej natomiast jest łaska Boża. Nadzieja pomaga nam zatem nie ograniczać rozwoju do stworzenia ziemskiego Królestwa Bożego, lecz otwiera nas ku wieczności: W Bogu ludzka tęsknota za dobrem odnajduje swój cel i spełnienie. Właśnie za pomocą takiej relacji Kościół formułuje swoją naukę społeczną. A chrześcijanie znajdują w niej inspirację dla swego zaangażowania w świecie.

Nowy *kairos* dla głoszenia prawd wiary?

Na tle utraty znaczenia nauki społecznej Kościoła, na jaką uskarżali się jej najbardziej wybitni reprezentanci w latach 90. poprzedniego stulecia, powstaje obecnie nowa sytuacja. Zdumiewające było napięcie, z jakim środowiska wewnątrzkościelne oczekiwały na pierwszą encyklikę społeczną papieża Benedykta XVI. Ich przedstawiciele i media zdawały się wręcz wywierać nacisk na Papieża. Oddźwięk, z jakim publiczność przyjęła tę encyklikę, nikogo zatem nie zaskoczył: Ponad 200 dziennikarzy zebrało się w sali prasowej Watykanu – tak dużej liczby zgromadzonych tam osób nie przypominam sobie z moich niemal trzydziestu lat spędzonych w Rzymie. Największe tytuły z całego świata zwróciły na nią uwagę i opatrzyły jej publikację pozytywnymi komentarzami. Pasterze Kościoła i niektórzy teologowie określili ją mianem prekursorskiej. A na-

wet można było przeczytać komentarze, które irytowały swoim pozytywizmem, tak jak choćby komentarz *New York Times* z 13 lipca 2009:

„Tak dla liberalów, jak i konserwatystów *Caritas in veritate* jest zaproszeniem do refleksji nad ich relacjami i papierkami lakmusowymi. Dlaczego ochrona środowiska ma wykluczać ochronę embrionów? Dlaczego republikanie nie mogą krytykować niesprawiedliwości w gospodarce, a demokraci nie mogą dążyć do tego, by miejscowości i stany miały więcej władzy? Czy opór wobec wojny w Iraku jest równoznaczny ze wspieraniem programu bioetycznego, który nie zakłada żadnych ograniczeń? Czy wolny rynek wspiera poparcie dla kary śmierci? Te pytania, jak wiele innych, przynależą do zdrowego systemu politycznego, który wyborcy i politycy mogą badać i poznawać. Ale jak do tej pory stawia je raczej Watykan Benedykta XVI, niż Waszyngton Baracka Obamy.”

Pomimo początkowo entuzjastycznych reakcji wydaje się jednak, że zmiana paradygmatu w nauce społecznej Kościoła, jaką zainicjował papież Benedykt, pozostaje obecnie raczej bez większego echa, a dobitnie wyrażone otwarcie się argumentacji Papieża na Objawienie Boże i jego prawa zdaje się w mniejszym stopniu przykuwać uwagę komentatorów. Ale z drugiej strony owo silniejsze umocowanie życia człowieka i nauczania Kościoła w wierze nie napotkało na oburzenie ze strony ani polityków, ani społeczeństw, ani środowisk opiniotwórczych. Czasy, kiedy to Kościół, kierując swe posłanie do świata, musiał przemilczać swój właściwy fundament, mamy już najwidoczniej za sobą.

Tłumaczenie z j. niemieckiego: dr Ewa Grzesiuk



UNIVERSITÁ CATTOLICA DI LUBLINO
GIOVANNI PAOLO II



PAUL JOSEF
CARDINALE CORDES
DOCTOR HONORIS CAUSA



PAUL JOSEF CARDINALE CORDES

**Delibera del Senato dell'Università Cattolica Giovanni
Paolo II di Lublino
del 28 aprile 2009 sul conferimento del titolo
di Dottore Honoris Causa dell'UCL
a S. Em. Rev. ma il Cardinale Paul Josef Cordes
(685/III/1)**

Il Senato dell'Università Cattolica Giovanni Paolo II di Lublino, su mozione del Consiglio della Facoltà di Teologia, conferisce il titolo di dottore *honoris causa* della suddetta università a S. Em. Rev. ma il Cardinale Paul Josef Cordes.

Nel conferire questo titolo, l'UCL desidera esprimere la sua profonda stima per S. Em. il Cardinale Paul Josef Cordes che attraverso la sua attività ha dato uno straordinario contributo alla promozione dei carismi laici nella Chiesa, dei nuovi movimenti e delle nuove comunità ecclesiali che si adoperano per rianimare e rinnovare la vita cristiana. Un altro motivo del conferimento di questo titolo supremo della nostra Università al Cardinale P. J. Cordes è la ricchezza del suo pensiero teologico, concentrato attorno all'idea della caritas la quale, secondo la sua concezione, è un elemento essenziale della missione della Chiesa ; conservando la sua specifica ispirazione spirituale, la *caritas* diventa un segno distintivo della Chiesa nel mondo pluralistico.

Padre Jaroslaw Koral, Hab. PhD, Professor of UKSW

Recensione

I La biografia del dottorando

Paul Josef Cordes è nato il 5 settembre 1934 a Kirchhundem – Renania Vestfalia. Nel 1955 ha conseguito la maturità e ha cominciato gli studi alla facoltà di medicina di Münster. Dopo due semestri di studio si è trasferito al seminario di Paderborn. Durante la sua formazione al seminario ha ugualmente studiato la filosofia a Lione. Il 21 dicembre 1961 ha preso l'ordine sacerdotale dalle mani del vescovo di Paderborn, Lorenz Jäger. Durante la sua vita ha svolto la funzione di prefetto di alcuni organismi educativi, fra l'altro al seminario dell'arcidiocesi di Paderborn Collegium Leonium. Nel 1969 ha iniziato gli studi di teologia dogmatica alla Facoltà di Teologia dell'Università Johannes Gutenberg a Magonza dove ha sostenuto, nel 1971, la tesi di dottorato intitolata *Sendung zum Dienst – exegetische, historische und systematische Studien zum Konzilsdekret « Von Dienst und Leben der Priester »*.

Nel 1972 il cardinale Julius August Döpfner, allora presidente della Conferenza episcopale tedesca, lo ha nominato segretario della Commissione pastorale della suddetta Conferenza. E' così iniziato per lui un periodo di intensa collaborazione con vari movimenti, associazioni e istituzioni ecclesiali in Germania. L'esperienza acquistata allora da P. J. Cordes gli è poi servita durante il Sinodo delle Diocesi della RFA (1972-75).

Il 18 novembre 1975 il Papa Paolo VI lo ha nominato vescovo ausiliare di Paderborn, con la sede titolare di Naisso. Il 1 febbraio 1976 è stato ordinato vescovo dall'arcivescovo locale, Johannes Joahim Dagenhardt accompagnato dall'arcivescovo di Monaco di Baviera, il cardinale Julius August Döpfner e dal vescovo ausiliare di Paderborn, Paul Nordhues.

In marzo del 1980 il Papa Giovanni Paolo II lo ha investito della carica di vicepresidente del Pontificio Consiglio per i Laici. Nello stesso tempo è diventato consigliere di alcuni altri dicasteri della Curia Romana. Il Papa gli ha affidato *ad personam* la cura dell'apostolato dell'International Catholic Charismatic Renewal Office (Rinnovamento Carismatico Cattolico) e del Cammino Neocatecumenale. Ha svolto questa funzione fino al dicembre 1995. Il vescovo P. J. Cordes è stato inoltre iniziatore della fondazione del Centro internazionale giovanile San Lorenzo a Roma, aperto il 13 marzo 1983.

Il 2 dicembre 1995 il Santo Padre Giovanni Paolo II ha innalzato il vescovo P. J. Cordes alla dignità di arcivescovo e gli ha affidato la presidenza del Pontificio Consiglio « Cor Unum », il quale coordina le azioni caritative della Chiesa cattolica e le opere perseguite nell'ambito dello sviluppo e della promozione dell'uomo. Il posto del presidente del Consiglio « Cor Unum » continua ad essere da lui occupato anche durante il pontificato di Benedetto XVI. L'arcivescovo P. J. Cordes è inoltre membro delle Congregazioni per il Clero, per le Cause dei Santi e per l'Evangelizzazione dei Popoli, del Pontificio Consiglio « Iustitia et Pax », e consigliere della Pontificia Commissione per l'America Latina. Durante il concistoro convocato da Benedetto XVI il 24 ottobre 2007 è stato incluso nel cerchio dei cardinali.

II Partecipazione attiva nella missione della Chiesa cattolica

1. Nuovi movimenti e comunità ecclesiali

Una delle più importanti e delle più significative opere del cardinale P. J. Cordes all'interno della Chiesa è la stimolazione dei nuovi movimenti e delle nuove comunità ecclesiali. Nel suo pensiero i laici sono intesi non solo come un oggetto passivo dell'attenzione della Chiesa, ai quali predica la Parola di Dio, ma anche come un soggetto attivo, responsabile dell'evangelizzazione. Bisogna infatti far prendere ai laici la consapevolezza del loro compito di vivere nel proprio intimo la Parola di Dio, di trasmetterla attraverso la loro vita e di predicarla negli ambienti in cui si vengono a trovare. Quest'aspetto è oggi molto importante. I nuovi movimenti e le nuove comunità ecclesiali hanno svolto un ruolo molto rilevante nel rinnovare la visione della Parola di Dio e del suo influsso sulla vita dei cristiani. E' un grande dono dello Spirito Santo per il nostro tempo. Il Santo Padre Giovanni Paolo II ripeteva sempre che i movimenti laici sono un dono dello Spirito Santo e un segno di speranza per la Chiesa in quanto essi diventano per tanti laici "laboratori" della Parola di Dio. E' lì che imparano a prendere in mano la Santa Scrittura, a pregare con essa, a contemplarla, a predicare con coraggio la Parola di Dio. I nuovi carismi che lo Spirito Santo offre oggi così generosamente alla Chiesa sotto la forma di movimenti e comunità producono ormai abbondanti frutti. La loro originalità consiste non solo nella novità del metodo, della pedagogia e del modo di iniziazione alla Parola di Dio, ma nello sperimentare la sua grande efficacia. E' proprio lì la missione essenziale dei movimenti ecclesiali.

Questa è dunque la grande sfida per la pastorale giovanile. Le Giornate Mondiali della Gioventù, proposte alla Chiesa da Papa Giovanni Paolo II, costituiscono in quel senso un progetto pastorale di grande importanza. Al centro di quel progetto si trova la Parola di Dio. Il tema dell'incontro si ispira sempre alla Santa Scrittura. A Sidney, per esempio, si trattava

di una frase scelta negli Atti degli Apostoli : « Riceverete la forza dello Spirito e diventerete i miei testimoni »

La Parola di Dio si trova ugualmente al centro dell'insegnamento e dei discorsi del Santo Padre pronunciati in quest'occasione, senza parlare del fatto che nello zainetto che viene offerto ad ogni partecipante c'è uno spazio importante riservato proprio alla Bibbia, la quale deve accompagnare il pellegrino nel suo cammino. La Giornate Mondiali della Gioventù sono un messaggio destinato non solo ai giovani stessi, ma anche a tutti coloro che si impegnano nell'ambito della pastorale giovanile. Ci rammentano che la Parola Divina possiede un'affascinante forza di attrazione anche nei confronti della nuova generazione. Basta avere il coraggio di proporle la lettura della Santa Scrittura.

In questo contesto, va notato che il cardinale P. J. Cordes ha ricevuto da Giovanni Paolo II nel 1980 la nomina alla vicepresidenza del Pontificio Consiglio per i Laici. Fin da quell'epoca si è occupato in modo più sistematico dell'evangelizzazione dei giovani. Nel marzo 1983 ha aperto il Centro Internazionale Giovanile San Lorenzo con lo scopo di ricevere i giovani che vengono a Roma come pellegrini, per dar loro la possibilità di vivere una più profonda esperienza ecclesiale e un'esperienza di comunità con i giovani che, pur venendo da diversi paesi, condividono con loro la stessa fede cristiana.

Nello stesso anno 1983 sono stati inaugurati proprio nel Centro San Lorenzo le Giornate Internazionali della Gioventù. Difatti, per l'impulso del cardinale P. J. Cordes, è nata l'idea di organizzare nell'anno giubilare 1983/84 un incontro internazionale dei giovani. La Domenica delle Palme, grazie agli sforzi intrapresi da molti movimenti ecclesiastici, si sono radunate a Roma circa 300.000 mila persone. Questo è stato il primo incontro che ha dato luogo ad una lunga serie di incontri analoghi che continua fino ad oggi. Giovanni Paolo II ha reagito con entusiasmo di fronte a quel progetto e ha voluto sostenerlo affinché si attuasse regolarmente nel futuro. Il Santo Padre ci rammentava di continuo come la Parola di Dio, Cristo, dovesse essere sempre al centro e come non dovessimo

temere che la gioventù se ne disinteressasse – perché talvolta si hanno timori infondati. Anzi, i giovani cercano Cristo. La nostra epoca dimostra una particolare sete della verità divina, benché spesso non lo voglia riconoscere. Giovanni Paolo II e Benedetto XVI cercano di persuaderci ad avere fiducia nella Parola di Dio ! La Parola di Dio è efficace, più efficace delle nostre parole umane. Nel mondo in cui viviamo, spesso dominato dalla cultura paganizzata che diffonde modelli di vita lontana da Dio, la fede di tanta gente viene messa alla prova, a volte si indebolisce e si spegne. Si avverte dunque un urgente bisogno di proclamazione efficace della fede, come pure quello di una formazione cristiana solida e approfondita. Quanto abbiamo bisogno oggi di cristiani maturi e consapevoli della loro identità conferita loro attraverso il battesimo, consapevoli della loro vocazione e della loro missione nella Chiesa e nel mondo ! Quanto bisogno c'è di vive comunità cristiane ! Ecco perché sono apparsi nuovi movimenti e comunità ecclesiali : essi sono, come si è detto, una risposta fornita dallo Spirito Santo a quella drammatica sfida da accettare all'inizio del nuovo millennio. I veri carismi devono condurre all'incontro con Cristo nei sacramenti. Le comunità ecclesiali aiutano a riscoprire la vocazione battesimale, ad approfittare dei doni dello Spirito Santo ricevuti nel sacramento della confermazione, ad affidarsi alla misericordia divina nel sacramento della riconciliazione e, infine, a riconoscere nell'Eucaristia la fonte e la cima della vita cristiana. Questa profonda esperienza della Chiesa ha fatto apparire stupende famiglie cristiane aperte alla vita, vere « chiese di casa », numerose vocazioni al sacerdozio e alla vita monastica, nonché nuove forme di vita laica ispirate ai precetti evangelici. I nuovi movimenti e le nuove comunità ci insegnano che la fede non è un ragionamento astratto né un vago sentimento religioso, ma una nuova vita nel Cristo, destata dallo Spirito Santo.

2. Attività caritativa in quanto essenza della Chiesa

Occorre affermare che l'attività del cardinale J. P. Cordes in questo campo è molto significativa. Ha servito la Chiesa in qualità di Presidente

del Pontificio Consiglio « Cor Unum », occupando quel posto dal 2 dicembre 1995. Durante gli ultimi 14 anni egli sottolineava che l'azione caritativa della Chiesa entra nell'ambito della sua specifica missione, il che significa che le opere degli organismi caritativi della Chiesa cattolica si radicano profondamente nella fede. Nelle sue numerose pubblicazioni, il cardinale P. J. Cordes intraprende e analizza il suo lavoro caritativo. Le principali riflessioni dell'Autore su quella problematica possono ricondursi ad alcune tesi fondamentali :

1. La Chiesa cattolica fin dalle sue origini cercò di portare aiuto a quanti si trovassero nel bisogno, il che costituisce un'importante manifestazione del suo atteggiamento di aiuto nei confronti della persona umana. La sua azione caritativa si estendeva ai poveri, malati, abbandonati, oppressi e feriti in vari modi, perciò il fatto di porgere aiuto fu sin dall'origine del cristianesimo una prova lodevole dell'appartenenza alla Chiesa che durante i secoli elaborò tante forme di azione caritativa ben rodute. Esse si distinguono dall'azione umanitaria secolare non solo per la loro motivazione, cioè per l'amore del prossimo basato sull'unione con Cristo, ma anche per il fatto che il soggetto dell'attività è sempre la Chiesa intesa come comunità dei fedeli. La Chiesa è iniziatrice di varie azioni caritative e fondatrice di istituzioni a cui affida la cura dei poveri ; nello stesso tempo essa raccomanda ai suoi vescovi di eseguire personalmente delle opere di misericordia. La base di una tale attività è l'umanesimo che esige il rispetto della dignità della persona umana, nonché delle proprietà e delle tendenze naturali di coloro a cui si porge aiuto. I principi dell'umanesimo richiedono l'uso di forme di azione tali da contribuire all'avvicinamento reciproco degli uomini e facilitare le relazioni interpersonali.

2. L'amore attivo del prossimo è l'uno dei principali doveri del cristiano, e costituisce un importante elemento del ministero della Chiesa (Mt 25, 35-45). Proclamando fin dall'inizio l'obbligo dell'amore del prossimo, la Chiesa raccomanda ai suoi fedeli di compiere opere di misericordia. Questo era già stato iniziato dagli apostoli nella comunità di Gerusalemme dove si praticavano la comunità dei beni (At 2, 44 ; 4, 32) e le col-

lette per i poveri, degli usi nei quali si può vedere l'origine dell'azione caritativa istituzionalizzata della Chiesa. All'inizio furono gli apostoli stessi a distribuire i doni, ma poiché quella missione si eseguiva a detrimento della preghiera e della predicazione della Parola di Dio, fu affidata in seguito a sette diaconi (At 6, 1-6) il cui principale carico fu quello di prendere cura dei poveri e malati. Oltre quest'obbligo, i diaconi predicavano la Parola di Dio, partecipavano attivamente alla celebrazione delle funzioni e servivano durante i conviti d'amore chiamati *agape*. Da Gerusalemme questi conviti si diffusero nelle altre comunità cristiane per mantenersi fino alla fine del IV secolo. A questi banchetti, che furono espressione di fraternità spirituale e simbolo dell'uguaglianza dei cristiani, si radunavano tutti i membri della comunità, senza distinzione di stato civile od economico o di provenienza. Essi furono organizzati sotto il controllo del vescovo, subito dopo l'Eucaristia, nelle case private o presso le tombe dei primi martiri. Emerge quindi il fatto che nella prassi della vita e della fede della prima comunità cristiana si vedono parecchi esempi di coltivazione dell'amore fraterno attraverso l'assistenza ai poveri e ai bisognosi. Le opere di carità furono allora non solo atti concreti di aiuto, derivati dalla fede, ma soprattutto testimonianze che confermavano questa fede nella prassi.

3. L'azione caritativa così intesa è dunque l'obbligo della Chiesa in quanto comunità ed ugualmente di tutti i suoi membri individuali. Questo vuol dire che l'azione caritativa non è qualcosa di eccezionale o straordinario nella Chiesa, ma che essa fa parte integrante del suo ministero, costituendone l'essenza. In altre parole, senza azione caritativa, la missione della Chiesa sarebbe seriamente impoverita. Si tratta insomma di fare meglio possibile quel che è possibile fare, senza negare il diritto a svolgere tale attività ad altri gruppi, associazioni o comunità.

4. L'azione caritativa in quanto forma di attività della Chiesa non dev'essere burocratizzata. L'autore è decisamente contro grandi strutture centralizzate e burocratizzate. La sua concezione riposa invece sull'idea del lavoro eseguito alla base, attraverso le caritas parrocchiali, che fanno

largamente ricorso ai laici. Questo significa che le opere di carità dovrebbero effettuarsi anzitutto nelle parrocchie, ma sempre in collaborazione con altre istituzioni di assistenza. D'altra parte l'azione caritativa richiede un certo grado di organizzazione per non divenire qualcosa di marginale di fronte alle prestazioni assistenziali fornite da altri organismi.

III La ricerca scientifica del Cardinale P. J. Cordes

Il cardinale P. J. Cordes continua ancora a pubblicare, toccando vari problemi, essenzialmente nel campo della teologia pastorale. Egli è autore di 12 libri tradotti in molte lingue (anche in polacco), nonché di tanti articoli relativi ai movimenti ecclesiali e all'azione caritativa della Chiesa cattolica. Nelle sue opere il cardinale P. J. Cordes solleva importanti problemi di attualità nell'ambito della religione, della fede e della vita umana nel mondo odierno. La Chiesa afferma con chiarezza che il cristiano, in quanto uomo della fede, non deve vegetare passivamente nella realtà che lo circonda. La fede è difatti una risposta data dal cristiano al richiamo di Dio. J. Nagórny, cercando le ragioni più profonde che spingono il cristiano all'impegno sociale, nota: « Nella vita di un cristiano, la fede è come un orizzonte della comprensione e della scelta. Si tratta qui di una piena accettazione del messaggio salvifico, la quale debba poi verificarsi con adeguati atteggiamenti e atti in tutte le dimensioni della vita. Da quella ottica-orizzonte non va escluso il riferimento al mondo temporale, perché il mondo percepito con gli occhi della fede appare sempre come creazione divina la quale conduce al Creatore ». Nello spirito della fede intesa in questo modo, il credente viene a riconoscere i compiti da assumere nel mondo e nella società. Una fede autentica è ugualmente una forza creativa e un vero motore di tante imprese umane. Essa non solo fa capire all'uomo la necessità della trasformazione interna, ma gli consente di realizzare questa trasformazione.

Visti i considerevoli meriti acquisiti dal cardinale P. J. Cordes sia nel campo della teoria e della prassi relative ai nuovi movimenti ecclesiali

che nell'ambito dell'azione caritativa della Chiesa cattolica, come pure in seguito alle numerose relazioni che egli ha stretto con diversi organismi caritativi nel mondo e in Polonia, approvo la mozione presentata al Senato dell'Università cattolica di Lublino Giovanni Paolo II concernente il conferimento al Monsignor Cardinale della suprema dignità universitaria – il titolo di dottore *honoris causa*.

Traduzione: Witold Wolowski

Padre Wieslaw Przygoda, Hab. PhD, Professor of KUL

Laudatio

Un cuore solo nella comunità dei cuori

Quando, ventenne, P. J. Cordes cominciava i suoi studi di medicina all'Università di Münster non immaginava certamente che diventerebbe un giorno il primo "cardiologo" della Chiesa cattolica, cioè il presidente del Pontificio Consiglio *Cor Unum*. Siccome questa futura presidenza di un Consiglio orientato ad unificare i cuori dei cristiani richiedeva una formazione tutt'altra che medica, il giovane P. J. Cordes si è trasferito già dopo due semestri di studio alla facoltà teologica di Paderborn, per ritrovarsi in seguito a Magonza, dove ha scritto sotto la guida del futuro Presidente della Conferenza episcopale tedesca, il cardinale Karl Lehmann, la sua tesi di dottorato intitolata: *La missione del servizio - uno studio esegetico, storico e sistematico del decreto* « Sul ministero e vita dei presbiteri ». Tuttavia, l'immaginazione medica della misericordia non s'era spenta in lui, giacché nel 1999, durante il Congresso della Misericordia tenutosi a Varsavia, P. J. Cordes ha detto che « la *caritas* non è un'idea né un imperativo umanitario illuministico, ma una persona. [...] In ogni uomo sofferente che ci torna il volto, riconosciamo il viso di Cristo pieno di ferite e di sangue ». Il nome del Pontificio Consiglio *Cor Unum*, diretto dal Cardinale P. J. Cordes fin dal 1995, si riferisce alla descrizione della vita della Chiesa primitiva negli Atti degli Apostoli: « La moltitudine di coloro che eran venuti alla fede aveva un cuore solo e un'anima sola...» (Att. 4, 32).

Aggiungiamo che è stato il solo Spirito e il solo Cuore di Gesù Cristo a garantire l'unicità solidaria della prima comunità di fedeli. Raggiungere un tale modello della Chiesa unificata nell'amore fraterno attorno alla sua Testa è proprio lo scopo che oggi si prefigge il Pontificio Consiglio *Cor Unum*, diretto dal nostro onorevole ospite.

La personalità e l'opera del cardinale P. J. Cordes si possono tradurre con tre parole latine: *caritas, communio, misterium*. Il Cardinale è stato educato in un paese in cui le opere di beneficenza hanno una tradizione secolare, e dove ogni cittadino ha sentito magari una volta queste parole del grande poeta nazionale, Johann W. Goethe : « Che l'uomo sia nobile, pronto ad aiutare e buono. » E' ugualmente possibile che già nella sua infanzia P. J. Cordes abbia sentito la storia di questa brava donna medioevale "impazzita" dall'amore verso i poveri, la quale rinnegando la sua discendenza regale e il suo stile di vita, si era totalmente dedicata al servizio dei malati e minorati nell'ospedale fondato da lei a Marburgo. Santa Elisabetta è oggi una delle principali patronne delle opere di misericordia cristiana non solo in Germania, ma anche nell'intera Chiesa cattolica. Inoltre, è proprio nella patria di P. J. Cordes ch'è stata fondata una delle prime Associazioni Caritas, nonché un Istituto per la scienza della «Caritas» presso l'Università di Friburgo. Così non è logico che la problematica caritativa occupi un posto molto significativo nella ricerca teologia tedesca e che i suoi esiti siano così impressionanti.

Il contesto religioso e culturale descritto sopra ha influito sulla formazione personale, culturale e teologica di P.J. Cordes, preparandolo a svolgere compiti nella Chiesa.

Dal 1980 il cardinale P. J. Cordes rimane sempre al servizio della Sede apostolica ; fin dal 1995 è presidente del Pontificio Consiglio *Cor Unum* il quale coordina l'azione caritativa della Chiesa cattolica e la cooperazione nell'ambito dello sviluppo e della promozione dell'uomo su una scala mondiale. Durante gli ultimi 14 anni P. J. Cordes sottolineava che l'azione caritativa della Chiesa entra nell'ambito della sua missione specifica, ciò significa che le opere dei organismi caritativi della Chiesa affondano

le loro radici nella fede cristiana. In quel modo viene a manifestarsi il rapporto fra la missione della Chiesa e le opere di misericordia (*caritas*). Per la stessa ragione, l'attività ecclesiale, quindi anche l'azione caritativa nella Chiesa, si effettua in stretta collaborazione con i suoi pastori. Pertanto è si capisce bene che il Cardinale abbia tante volte incoraggiato i vescovi delle Conferenze episcopali locali (statunitense, polacca, indiana, filippina, russa, spagnola, inglese) a promuovere gli atti dell'amore della Chiesa verso i bisognosi di ogni genere.

Un importante compito del Presidente del Pontificio Consiglio *Cor Unum* consiste nel preparare assieme col Papa il messaggio annuo per la Quaresima ; il Cardinale P. J. ha assolto dovutamente quel dovere durante i pontificati di Giovanni Paolo II e di Benedetto XVI. Nel 1996, su incarico del Santo Padre Giovanni Paolo II, il Presidente del Consiglio *Cor Unum* a elaborato un vasto documento dal titolo : *La Fame nel mondo. Sviluppo solidario – una sfida per tutti*. Il documento tratta del fenomeno della fame nel mondo, tenendo conto delle sue cause economiche, sociali, culturali e politiche. In seguito indica le direzioni da prendere per risolvere il problema, esprimendo la speranza che ci possano concorrere un'economia più solidaria e una cooperazione internazionale più efficiente di quella del passato. Il documento offre inoltre una soprannaturale motivazione per intensificare gli atti dell'amore del prossimo fra i cristiani.

Un vasto settore della missione del Cardinale P. J. Cordes nella Chiesa cattolica può essere riassunta con la parola *communio*. Infatti, già nel 1972 il Cardinale Julius August Döpfner, allora presidente della Conferenza episcopale tedesca, ha nominato P. J. Cordes segretario della Commissione Pastorale della sudetta Conferenza. A quell'epoca lui ha cominciato a cooperare con associazioni, movimenti e vari gruppi ecclesiali in Germania. Le esperienze allora acquistate gli hanno poi servito durante i lavori del Sinodo delle Diocesi della RFA (1972-1975).

In marzo 1980, il Papa Giovanni Paolo II lo ha nominato vicepresidente del Pontificio Consiglio per i Laici. Svolgendo quella funzione, P. J.

Cordes ha cominciato a occuparsi *ex professo* della pastorale giovanile. Nel 1983, insieme con i giovani provenienti da diversi movimenti e comunità ecclesiali, ha aperto a Roma il Centro Internazionale Giovanile San Lorenzo. Il Centro si propone di ricevere i giovani pellegrini e di dar loro la possibilità di vivere una più profonda esperienza della fede e della Chiesa, nonché un'esperienza di comunità con i giovani cristiani di diversi paesi del mondo. Il Centro San Lorenzo è stato solennemente consacrato da Giovanni Paolo II in marzo 1983.

Nello stesso anno, il Centro San Lorenzo è stato il luogo dell'inaugurazione delle Giornate Internazionali della Gioventù. Infatti, per l'impulso del cardinale P. J. Cordes è nata l'idea di organizzare nell'anno giubilare 1983/84 un incontro internazionale dei giovani. La Domenica delle Palme, grazie all'aiuto di molti movimenti ecclesastici, a Roma si sono radunate circa 300 mila persone. Questo è stato il primo incontro che diede luogo a una lunga serie di incontri analoghi chiamati Giornate Mondiali della Gioventù. Giovanni Paolo II ha reagito con entusiasmo di fronte a quel progetto e ha espresso il suo desiderio di vederlo ripetersi regolarmente nel futuro. Ci possiamo rendere conto oggi quanto meravigliosi sono i frutti che quella iniziativa ha fatto nascere nella vita dei milioni di giovani su tutti i continenti.

In quanto all'odierna esperienza della *communio* nella Chiesa, occorre sottolineare una grandissima importanza dei nuovi movimenti e comunità ecclesiali. In quel contesto, i modi innovativi di promozione dei carismi laici è senz'altro un grande contributo apportato dal cardinale P. J. alla vita della Chiesa. Assumendo la funzione di vicepresidente del Pontificio Consiglio per i Laici a un'epoca in cui numerosi ecclesiastici non capivano ancora l'immensa realtà che emergeva attraverso nuovi movimenti e comunità suscitati nella Chiesa dallo Spirito Santo, il Cardinale P. J. Cordes ha avuto l'intuizione del loro grande valore e ha consentito loro di trovare un posto all'interno della Chiesa. Va notato però che in questa sua attività il Cardinale si è sempre potuto basare su un potente appoggio di Giovanni Paolo II, il quale vedeva nei nuovi movimenti

un compimento delle risoluzioni del Vaticano II. Affrontando perfino una certa incomprendimento, il Cardinale P. J. Cordes sapeva lavorare in sintonia con le profonde intuizioni e desideri di Giovanni Paolo II. In quel modo ha aiutato molti vescovi a riconoscere nei nuovi movimenti ecclesiali un'opera di Dio e ha preparato il terreno per la loro piena accettazione nella Chiesa cattolica. In quel contesto non va dimenticata una grande idea di Giovanni Paolo II, cioè la nuova evangelizzazione. Il Cardinale P. J. Cordes promuoveva i nuovi movimenti e comunità ecclesiali rispondendo al desiderio del Papa polacco di veder predicare il Vangelo all'uomo contemporaneo con una forza ed un entusiasmo del tutto nuovi. La nuova evangelizzazione è diventata così uno dei fili conduttori dell'azione di Giovanni Paolo II ma pure di quella del Cardinale P. J. Cordes.

Infine, la terza parola, che esprime la personalità del Cardinale P. J. Cordes e che giustifica il conferimento alla Sua Emminenza della suprema dignità della nostra Alma Mater : *misterium*. Il Cardinale sta al servizio del Santo Padre et della Sede Apostolica ormai da 30 anni. A un'epoca di spietati attacchi politici e mediali contro la persona del Santo Padre, quel servizio fedele s'innalza alla dimensione di un « segno dei tempi ». Oltre le funzioni svolte alla Curia Romana, a cui abbiamo già accennato, il Cardinale P. J. Cordes è membro delle Congregazioni per il Clero, per le Cause dei Santi, per l'Evangelizzazione dei Popoli, del Pontificio Consiglio *Iustitia et Pax*, e consigliere della Commissione pontificale per l'America Latina. Nella sua qualità di presidente del *Cor Unum*, il Cardinale P. J. Cordes ha effettuato nel nome del Santo Padre numerosi viaggi nei paesi particolarmente colpiti dalla sorte. Vanno ricordate fra l'atro le visite in Rwanda nel 1996 dopo il terribile genocidio ; in quattro paesi dell'America Centrale (Nicaragua, Honduras, El Salvador, Guatemala) colpiti dal ciclone Mitch nel 1998 ; in Mozambico dopo le inondazioni del 2000 ; nei campi profughi in Pakistan nel 2001 ; in Vietnam oppresso dal regime nel 2003 ; in Irak dopo la seconda guerra in Golfo Persico nel 2004 ; nei campi profughi a Darfur in Sudano nel 2004 ; in Indonesia sui

terreni colpiti dallo tsunami nel 2006 ; in Luisiana dopo il passaggio del ciclone Katrina. Durante questi viaggi il Cardinale P. J. Cordes esprimeva la sollecitudine spirituale del Santo Padre nei confronti delle persone gravemente colpite dai cataclismi e testimoniava della disponibilità della Chiesa che sostiene attraverso i suoi organismi caritativi le comunità danneggiate con incidenti tragici o calamità naturali.

Alla fine bisogna osservare che le tre parole latine – *caritas*, *communio* e *mysterium* – sono state sottoposte dal Cardinale P. J. Cordes ad una profonda riflessione teologica ; lo provano le sue pubblicazioni. Infatti, il cardinale a pubblicato in varie lingue dodici libri, la metà dei quali sono stati tradotti anche in polacco. L'opera più recente – *Quelli che aiutano non cadono dal cielo. Caritas e spiritualità* – è stata pubblicata quest'anno dalla casa editrice "Jedność" di Kielce. Il pensiero teologico del Cardinale P. J. Cordes, concentrato attorno all'idea della *caritas*, rimane in sintonia con l'insegnamento di Giovanni Paolo II e di Benedetto XVI. Secondo il Cardinale, l'amore del prossimo sembra di essere elemento della cultura di un Primo Mondo. Esso non va identificato però all'idea antica di *filantropia*, perché i cristiani sono stati i primi a sorpassare le barriere religiose e sociali fra uomini e nazioni. Numerosi passi del Nuovo Testamento descrivono forme concreti di sollecitudine nei confronti dell'uomo strettamente legate alle riunioni eucaristiche. L'amore del prossimo è cresciuto dal suolo biblico, non è frutto dell'umanesimo laico. Eseguire opere di misericordia significa portare a compimento queste parole di Cristo: « Andate dunque e ammaestrate tutte le nazioni » (Mt 28, 19). Secondo il Cardinale P. J. Cordes, la teologia, spiegando le missioni più importanti della Chiesa, indica il *martirio*, la *liturgia* e la *diaconia*, elementi che non dovrebbero essere separati gli uni dagli altri, in quanto essi costituiscono un aspetto visibile del ministero della Chiesa, una sua triplice immagine. Perciò possiamo aspettarci che gli uomini credenti siano sensibili alla specificità della misericordia cristiana, determinandone l'identità. Con tutta la gamma delle organizzazioni caritative, la *caritas* cristiana deve infatti conservare il suo tipico profilo ed essere riconoscibile nel mondo pluralistico.

Il Cardinale P. J. Cordes è convinto che la cura del prossimo fluisce dalla dinamica dell'amore di Dio, ciò che viene spesso dimenticato nel mondo di oggi. Il cristiano commosso e spinto dalla voce di misericordia, fissando il suo sguardo nel suo Maestro, cioè Iddio ch'è l'amore, sta praticando quell'amore in mezzo ai suoi fratelli. Lui deve però ricordarsi di essere solo uno strumento nelle mani del suo Creatore e che in definitiva solo questi guarisce e salva l'uomo. L'azione caritativa della Chiesa è dunque radicata in Dio ed è proprio Lui che rende possibile ogni attività assistenziale, conferendoci capacità necessarie per offrire noi stessi, il nostro tempo e le nostre abilità al servizio degli altri.

Visto che il Cardinale P. J. Cordes è stato un collaboratore fedele e creativo del nostro grande compatriota, il Papa Giovanni Paolo II, professore della nostra università che porta oggi il suo nome ; visto il grande affetto testimoniato dal Cardinale alla nostra patria, il quale si esprime attraverso le sue numerose visite in questo paese ; visto, infine, la ricchezza del suo pensiero teologico che sarà ancora a lungo esaminato dai nostri professori e studenti, il titolo di *dottore honoris causa* dell'Università Cattolica Giovanni Paolo II di Lublino conferito oggi al Monsignore Cardinale dal Consiglio della Facoltà di Teologia e dal Senato Universitario è pienamente meritato.

Sua Eminenza, Monsignor Cardinale, il nostro Signore Gesù Cristo ci ha ordonato di essere i suoi testimoni fino ai confini del mondo grazie agli atti dell'amore in cui Lui è presente. Le ringraziamo oggi per questa sua coraggiosa testimonianza di un'anima sola e di un cuore solo – cuore strapieno d'amore che ha la sua fonte in Dio – di fronte al mondo colpito dalla povertà materiale, ma ancora più profondamente affogato nella miseria spirituale. Che possano oggi unificarci queste parole di san Paolo, Apostolo delle Nazioni : « Poiché l'amore del Cristo ci spinge, [...] perché quelli che vivono non vivano per se stessi, ma per colui che è morto e risuscitato per loro. »

Traduzione: Witold Wotowski

Paul Josef Cardinale Cordes

La Caritas in veritate di papa Benedetto XVI – ovvero: Qual è il nesso tra la dottrina sociale della Chiesa e la visione della Rivelazione?

Com'è noto la rivoluzione industriale del XIX secolo con le sue decisive trasformazioni economiche si tradusse per molti in situazioni di miseria e indigenza. Non a caso la pubblicazione de *Il Capitale* di Karl Marx con la sua critica sociale è del 1867. E Marx non fu assolutamente l'unico a puntare il dito su povertà e ingiustizie: simultaneamente a lui il vescovo von Ketteler pronunciò rilevanti omelie nel Duomo di Münster richiamando il mondo tedesco alla responsabilità verso chi soffriva. Chi dunque afferma che il risveglio di noi cristiani a difesa della giustizia e della dignità umana debba originalmente esser stato sollecitato da ideologie ostili alla fede non conosce la storia. Il vescovo Ketteler, ricordato tra l'altro dall'Enciclica del nostro papa Benedetto XVI *Deus caritas est* – Dio è amore (del 2005) (n. 27), rappresenta pertanto nel mondo di lingua tedesca uno dei padri fondatori della dottrina sociale cattolica.

Il radicamento nel diritto naturale

Le proteste e le sollecitazioni da parte della Chiesa presero forzatamente di mira l'assetto sociale e la legislazione degli Stati. Per questo motivo, i primi scritti dottrinali pontifici, quali la *Rerum novarum* (1891) e la

Quadragesimo anno (1931), in genere per le proprie esortazioni non si servirono di argomentazioni tipiche del mondo ecclesiale e cristiano. Scelti come interlocutori i legislatori statali e i custodi dell'ordine pubblico, ne utilizzarono le categorie di pensiero basando le proprie dimostrazioni su principi più convincenti, tratti dal diritto naturale. La dottrina sociale della Chiesa descriveva dunque le strutture oggettive dell'ordinamento sociale prevalentemente sulla base della filosofia sociale. In questo orizzonte essa tratta l'essenza e l'ordinamento della società umana e le norme e compiti ordinativi che ne derivano. A partire dai destinatari, il suo inquadramento nella Rivelazione e in specifici dogmi di fede rimane marginale.

Il Concilio Vaticano II introduce un cambiamento sul piano di questa impostazione di base, mettendo costantemente a confronto la dottrina sociale con il patrimonio della Rivelazione: è la luce della fede a dischiudere ai Padri conciliari la vocazione integrale dell'uomo. Tale passo in un orizzonte filosofico nuovo si manifesta nella formulazione della Costituzione Pastorale *Gaudium et spes* – *La Chiesa nel mondo contemporaneo*¹. Intendo per così dire seguire le orme dell'Enciclica di Papa Benedetto XVI e poi addentrarmi nei dati teologici contenuti nella dottrina sociale della Chiesa. Diventerà allora forse più comprensibile come si fosse arrivati a una “crisi” della dottrina sociale cattolica, che oggi è tuttavia chiaramente superata.

La luce della Rivelazione: i “segni dei tempi”

Durante le sedute del Concilio, il domenicano francese Marie-Dominique Chenu OP contribuì ad allargare il campo delle argomentazioni includendo la Rivelazione. Si capisce perciò come ancor oggi gli autori di un poderoso commento al Concilio Vaticano II diano ampio spazio

1 N. 11ss.

Qual è il nesso tra la dottrina sociale della Chiesa e la visione della Rivelazione?

alle sue riflessioni². Ricollegandosi a M.-D. Chenu gli autori sostengono che la Costituzione Pastorale rompa con una metodologia adottata da lungo tempo dalla dottrina sociale cattolica, non più limitata ad asserzioni di carattere socialmetafisico. Gli autori ne traggono conseguenze fondamentali – conseguenze molto rilevanti per il lettore.

Un commentatore osserva come fino ad allora l'esposizione dottrinale della Chiesa si fosse sì estesa all'analisi dell'aspetto sociale, politico ed economico dell'esistenza umana. Essa aveva risposto alle sfide che gli uomini affrontano in seno alla società; aveva applicato gli insegnamenti relativi a sussidiarietà, personalità e solidarietà all'ordinamento della società. Ma quanto si manifesterebbe nelle condizioni della società non avrebbe avuto alcuna ripercussione sulla presentazione sistematica della fede. Perciò l'approccio della Costituzione *Gaudium et spes* sarebbe quello di inserire il „concreto sociale“ dell'uomo nella definizione della fede ecclesiale. I principi socialmetafisici non sarebbero più in primo piano nella determinazione del posto dell'uomo nella società, mentre in loro sostituzione l'attenzione si sposta sui “segni dei tempi”.³

Una simile modalità di ricollocare la dottrina sociale nel cono d'ombra della fede deve essere certamente dimostrata con maggiore precisione. Fa sorgere infatti l'interrogativo se, nell'ambito di applicazione del termine “segni dei tempi”, la concreta situazione esistenziale dell'uomo debba essere promossa a *locus theologicus*, rischiando poi persino di spazzar via la stessa dottrina sociale. Comunque, uno studio più recente del testimone principe, M.-D. Chenu, sulla medesima tematica porta al definitivo sradicamento non soltanto del concetto, bensì della disciplina stessa della dottrina sociale cattolica.

2 Cfr. Herders Theologischer Kommentar zum Zweiten Vatikanischen Konzil, hgg. von P. Hünermann und B. J. Hilberath, hier Band 4, Freiburg 2005, 590-703, passim.

3 Vgl. H. J. Sander *ibid.* 694f.

Alla ricerca di un nuovo approccio

Molti anni dopo il Concilio, M.-D. Chenu si è nuovamente occupato della parola-chiave “segni dei tempi”, anche in virtù del fatto che egli stesso aveva promosso con forza l’inserimento di tale espressione biblica in seno alle riflessioni conciliari. Approfondendo successivamente la sua rilevanza per la dottrina sociale della Chiesa⁴, Chenu definisce il mondo il luogo della presenza della Chiesa, che le fornisce “in autonomia le materie prime per intraprendere la divinizzazione”. Leggendo la Lettera Apostolica *Octogesima adveniens* (1971) ne deduce che Papa Paolo VI, proseguendo sulla strada tracciata dalla *Rerum novarum*, ha rivoluzionato il metodo della dottrina sociale valido sino allora, visto che essa si è ormai esaurita. Secondo Chenu non si può più parlare di “dottrina sociale” da esporre e utilizzare in svariate situazioni; al contempo, però, il teologo individua una nuova modalità con cui rendere riconoscibili i contenuti della Rivelazione. Sono le mutate condizioni che secondo lui si trasformano “in un ‘luogo’ teologico per un discernimento letto alla luce dei segni dei tempi”. Attualmente può pertanto valere l’affermazione che “si è passati dalla teoria alla pratica, ovverossia non si deducono più principi astratti, ma si osserva la realtà, in cui si sono scoperti dei dati per il Vangelo”. La tendenza all’autoannullamento della dottrina sociale è deducibile anche dalla seguente citazione: “Invece di tentare di applicare una dottrina generale ai casi particolari, l’attenzione è rivolta all’interpretazione della storia. Il suo valore simbolico deve esplicitarsi nella misura in cui gli eventi storici rappresentano punti focali per esperienze comunitarie. Esporre il significato evangelico di tali avvenimenti non significa in alcun modo sradicarli dalla realtà terrena, essi sono in se stessi, nella propria concretezza, dei segni.”

⁴ Concilium 16 (1980) 715-718.

Un vicolo cieco

Dal nuovo approccio di Chenu deriva però un doppio equivoco teologico. Da un lato, il teologo interpreta in modo impreciso il concetto teologico di Rivelazione, quando suggerisce che le situazioni umane potrebbero acquistare una qualità teologica; certe interpretazioni della Teologia della Liberazione lasciano trasparire l'erronea concezione della priorità della pratica rispetto alla teoria o dell'esperienza di vita rispetto alla verità della Rivelazione. Il sociologo tedesco gesuita F. Hengsbach SJ ritiene, infatti, pienamente compiuto il percorso della secolarizzazione della dottrina sociale della Chiesa quando afferma: "Mediante l'etica sociale cristiana si inserisce quindi in seno alla teologia una materia, nella quale vengono compiute analisi sociali a livello delle scienze sociali e con l'ausilio di competenze sociologiche"⁵.

Dall'altro, la visione del domenicano annulla l'univocità che caratterizza la catechesi sociale della Chiesa; non si può più parlare di una "dottrina", bensì solamente di "dottrine" puntuali e differenziate. Non desta alcuna sorpresa allora che nello stesso momento e nel contesto di tali tesi si sia fortemente oscurato il significato della dottrina sociale nel pensiero e nella catechesi della Chiesa. Persino uno dei suoi esponenti più eminenti, Oswald von Nell-Breuning – in Germania di gran lunga il suo rappresentante più qualificato – ha dovuto dedicare uno studio alla sua "crisi".⁶

Una via d'uscita dalla crisi

Il 29 giugno 2009 Benedetto XVI ha presentato la sua enciclica sociale (attesa da lungo tempo) che ha intitolato *La carità nella verità, Caritas in veritate*. Già nel suo primo testo dottrinale *Dio è amore – Deus caritas est*

5 In *Ethische Reflexion politischer Glaubenspraxis*, Id. AA.VV. (a cura di) *Jenseits katholische Soziallehre. Neue Entwürfe christlicher Gesellschaftsethik*, Düsseldorf 1993, 261.

6 Cfr. *Krise der katholischen Soziallehre?*, in *StdZt* 189 (1972) 86-98.

aveva fornito stimoli originali e di profondo impatto per l'impegno della Chiesa a favore della dignità dell'uomo. A essi si riallaccia ora, facendo della carità, fin dal titolo, la nozione centrale dell'enciclica.

Come ci si attendeva, il papa ancora la "carità" posta all'inizio del testo alla storia della salvezza. Tale carità si fonda sulla carità divina, che ha preso forma in Cristo, e qui sta la capacità e la fonte di ispirazione per il pensiero e l'agire del cristiano nel mondo. Alla sua luce la verità diventa un "dono...", non è prodotta da noi, ma sempre trovata o, meglio, ricevuta" (n. 34) .

Ugualmente *en passant* e tuttavia in maniera fondamentale il Papa dà in tal modo risposta al problema che ci ha impegnati all'inizio: l'interrelazione tra verità rivelata e dottrina sociale della Chiesa. Non lo fa in modo rivoluzionariamente speculativo, bensì molto concreto. In questo modo segue le orme di Giovanni XXIII, che nella sua enciclica *Pacem in terris* aveva posto a fondamento della pace e del benessere dell'umanità anche la forza della salvezza divina. Prima di tutto però si lascia guidare dalle idee di Giovanni Paolo II, che nella propria argomentazione a favore della dottrina sociale della Chiesa si era certamente lasciato dietro le spalle la prospettiva sociofilosofica – per esempio, con l'introduzione delle espressioni "strutture del peccato", "peccato sociale", "situazioni di peccato" – orientando l'avvenimento salvifico cristiano anche alla lotta contro la miseria umana in tutte le sue forme.

La missione della Chiesa e l'Evangelizzazione

La Chiesa è stata costituita da Cristo per essere sacramento di salvezza per tutti i popoli (LG 1). Alla sua missione specifica si oppone un malinteso ricorrente: qualcuno è così incline a vederla come un'istituzione terrena al punto di trasformarla in un agente politico. La Chiesa ispira, ma non fa politica, entrando come un partito nel gioco delle forze sociali. Riprendendo la *Populorum Progressio*, l'enciclica di oggi afferma chiaramente: "La Chiesa non ha soluzioni tecniche da offrire e non pretende

Qual è il nesso tra la dottrina sociale della Chiesa e la visione della Rivelazione?

minimamente d'intromettersi nella politica degli Stati" (n. 9). La Chiesa non è un partito politico, né un attore politicizzante. Guai a chi riducesse la missione della Chiesa a essere un movimento intramondano di pressione per ottenere risultati politici. Lo stesso Card. Ratzinger si è opposto negli anni Ottanta, da prefetto della Congregazione per la Dottrina della Fede, nel confronto con alcune teologie della liberazione, a questo possibile malinteso (*Instructio* del 6.8.1984).

Questo implica a sua volta che la dottrina sociale della Chiesa non è una "terza via", cioè un programma politico da realizzare per giungere a una società perfetta. Chi la pensa così rischia paradossalmente di preparare una teocrazia, dove i principi validi nel discorso della fede diventano *tout court* principi da applicare al vivere sociale, sia per chi crede, sia per chi non crede, abbracciando anche la violenza. Di fronte a tali tesi, la Chiesa salvaguarda, insieme alla libertà religiosa, la giusta autonomia dell'ordine creato, in linea con l'insegnamento del Concilio Vaticano II.

Invece di impostare la Chiesa come un partito politico, Papa Benedetto la indirizza all'evangelizzazione. Come già notato, mentre finora l'accento della dottrina sociale era piuttosto sull'azione per promuovere la giustizia, ora si avvicina in senso lato alla pastorale: la dottrina sociale si apre a una visione complessiva della salvezza e viene affermata come elemento dell'evangelizzazione. Cioè l'annuncio di Cristo morto e risorto, che la Chiesa proclama lungo i secoli, ha una sua attualizzazione anche rispetto al vivere sociale.

Questa affermazione contiene due aspetti: non possiamo leggere la dottrina sociale fuori dal contesto del vangelo e del suo annuncio. La dottrina sociale, come mostra questa enciclica, nasce e va anche interpretata alla luce della rivelazione. D'altra parte, la dottrina sociale non si identifica con l'evangelizzazione, ma ne è un elemento. Il vangelo riguarda il vivere dell'uomo anche in relazioni sociali e in istituzioni che da queste relazioni nascono, ma non si può restringere l'uomo al suo vivere sociale. Questo pensiero è stato ribadito con vigore da Giovanni Paolo II nella *Redemptoris missio* (n. 11). E dunque la dottrina sociale della Chiesa

non può sostituire tutta l'opera di annuncio del Vangelo nell'incontro da persona a persona.

La dottrina sociale: non senza rivelazione

La *Sollicitudo rei socialis* integrava espressamente la dottrina sociale nella teologia morale: “Essa appartiene, perciò, non al campo dell’ideologia, ma della teologia, e specialmente della teologia morale” (n. 41). A partire da questo passo la dottrina sociale si muove chiaramente nel campo della teologia. I principi della dottrina sociale non sono dunque rimasti meramente filosofici, ma hanno la loro origine in Cristo e nella sua parola. Nella *Deus caritas est*, Benedetto XVI scrive che la fede purifica la ragione e la aiuta così a creare un ordine giusto nella società (cfr. 28a). Qui si colloca la dottrina sociale. Essa si appoggia dunque a un discorso accessibile a ogni ragione, e perciò sul fondamento del diritto naturale. Ma riconosce la sua dipendenza dalla fede.

La nuova enciclica del Papa tratta più esplicitamente e più decisamente dei suoi predecessori la visione della fede, ponendosi sul terreno della carità. Insegna che la “carità è la via maestra della dottrina sociale della Chiesa” (n. 2). La carità che qui si intende è quella “ricevuta e donata” da Dio (n. 5). L’amore di Dio Padre Creatore e del Figlio redentore, effuso in noi dallo Spirito Santo, permette il vivere sociale dell’uomo in base a certi principi. Afferma per lo sviluppo la “centralità... nella carità” (n. 19). La sapienza – si scrive anche – capace di orientare l’uomo, “deve essere ‘condita’ con il ‘sale’ della carità” (n. 30). Queste semplici affermazioni, apparentemente scontate, nascondono delle implicazioni importanti. Slegata dall’esperienza cristiana, la dottrina sociale diventa esattamente quella ideologia che Giovanni Paolo II respingeva come erronea. Oppure appunto un manifesto politico senz’anima. La dottrina sociale impegna invece in primo luogo il cristiano a “incarnare” la sua fede. Come scrive l’enciclica: “La carità manifesta sempre anche nelle re-

Qual è il nesso tra la dottrina sociale della Chiesa e la visione della Rivelazione?

lazioni umane l'amore di Dio, essa dà valore teologale e salvifico a ogni impegno nel mondo" (n. 6).

Tali sottolineature nella dottrina sociale della Chiesa la ancorano in modo definitivo al patrimonio di fede. In sintonia con il pensiero di Papa Benedetto, si può forse descrivere quale correlazione il nesso tra gli elementi della filosofia naturale e la prospettiva determinata dalla Rivelazione. Il pontefice ha indagato più volte nelle proprie riflessioni il rapporto tra ragione e fede, e ha continuamente ribadito il nesso reciproco tra le due forze dell'anima⁷.

Aldilà della sua collocazione teorico-scientifica, attraverso la nuova enciclica vorrei ora affrontare alcuni elementi del contenuto, a conferma del fatto che la dottrina sociale della Chiesa è entrata nell'orizzonte della fede.

Un approccio antropocentrico

Il cuore della dottrina sociale resta l'uomo. Ho già accennato che in una prima fase l'attenzione di questa disciplina era piuttosto orientata alle situazioni problematiche della società: regolamentazione del lavoro, accesso a un equo salario, rappresentanza dei lavoratori. Più tardi queste problematiche sono state affrontate a un livello internazionale: lo squilibrio tra ricchi e poveri, lo sviluppo, i rapporti internazionali. Con l'accentuazione teologica si affaccia più fortemente con Giovanni XXIII la domanda circa la ricaduta di tutto questo sull'uomo – siamo in una seconda fase nella evoluzione di questa disciplina. Giovanni Paolo II ha rafforzato ulteriormente questa consapevolezza centrando sul problema antropologico la riflessione sociale. Questo aspetto è fortemente presente in *Caritas in veritate*: “Il primo capitale da salvaguardare e da valorizzare è l'uomo, la persona, nella sua integrità (n. 25); “La questione sociale è diventata radicalmente questione antropologica” (n. 75). Il progresso, per essere

⁷ Per esempio DCE 28a.

tale veramente, deve cioè far crescere l'uomo nella sua completezza: troviamo nel testo riferimenti all'ambiente, al mercato, alla globalizzazione, alla questione etica, alla vita, alla cultura, cioè ai diversi ambiti nei quali l'uomo esplica la sua attività. Questo scopo rimane un'eredità preziosa della dottrina sociale dal suo inizio.

Andando più a fondo, però, la questione antropologica implica che si deve rispondere a una domanda centrale: quale uomo vogliamo promuovere? Possiamo considerare vero sviluppo uno sviluppo che chiude l'uomo in un orizzonte intraterreno, fatto solo di benessere materiale, e che prescinde dalla questione dei valori, dei significati, dell'infinito cui l'uomo è chiamato? Può una civiltà sopravvivere senza riferimenti fondanti, senza sguardo all'eternità, negando all'uomo una risposta ai suoi interrogativi più profondi? Può esserci vero sviluppo senza Dio?

Nella logica di questa enciclica si affaccia dunque prepotentemente un ulteriore passaggio, forse una terza fase della riflessione della dottrina sociale. Non è un caso se si è posta la carità come punto di snodo: dunque la carità divina, cui risponde come atto umano una virtù teologale, come dicevo all'inizio. L'uomo allora non si pone solo come obiettivo di un processo, ma come il soggetto di questo processo. L'uomo che ha conosciuto Cristo si fa attore di cambiamento perché la dottrina sociale non resti lettera morta. Scrive Benedetto XVI: “Lo sviluppo è impossibile senza uomini retti, senza operatori economici e uomini politici che vivano fortemente nelle loro coscienze l'appello al bene comune” (n. 71). Qui siamo in diretta continuità con l'enciclica *Deus caritas est*, che, nella sua seconda parte, ha considerato le caratteristiche di chi opera negli organismi caritativi. E lo sguardo si amplia al mondo della vita pubblica, in cui assistiamo spesso, a nord e a sud, a fenomeni noti a tutti, e che impediscono la crescita di un popolo: la corruzione e l'illegalità (cfr. n. 22), la sete di potere (cfr. DCE 28). Il “peccato delle origini”, come ricorda il nostro testo al n. 34, impedisce in molti luoghi la costruzione della società. Anche in chi le guida. Non si può affrontare la questione sociale senza riferirsi alla questione etica. L'enciclica fa riferimento all'uomo nu-

ovo in senso biblico (n. 12). Non c'è società nuova senza uomini nuovi. La dottrina sociale non rimane carta o ideologia solo se ci sono cristiani disposti a viverla nella carità, con l'aiuto di Dio. Aspetta autenticità da parte di tutti gli attori. Formula, senza giri di parole: "Lontano da Dio, l'uomo è inquieto e malato" (n. 76). È altamente significativo il fatto che l'ultimo paragrafo dell'enciclica (79) sia dedicato alla preghiera e alla necessità della conversione: Dio rinnova il cuore dell'uomo perché questi possa dedicarsi a vivere nella carità e nella giustizia. Perciò i cristiani non stanno semplicemente alla finestra a guardare o a protestare, contagiati dalla moderna cultura della denuncia (*Kultur des Einspruchs*), ma si lasciano convertire per costruire, in Dio, una cultura nuova. Questo vale anche per i membri della Chiesa, singoli o associati.

Il progresso

Per la pubblicazione della propria enciclica Papa Benedetto ha colto l'occasione di un anniversario: quello dei quarant'anni dall'uscita della *Populorum progressio*, un'enciclica con cui Papa Paolo VI aveva preso posizione sul tema del progresso, e vi ha attinto anche sul piano dei contenuti, sollecitando con ciò una presa di coscienza della dimensione di fede. Per la corretta comprensione della scienza sociale della Chiesa egli fa riferimento alla Rivelazione. Anche Papa Paolo VI aveva esposto chiaramente "il rapporto tra l'annuncio di Cristo e la promozione della persona nella società" (*Caritas in veritate* 15). Benedetto XVI si oppone a ogni speculazione che consideri la crescita umana indipendente dalla questione della fede e alla conseguente separazione tra l'ambito del progresso umano e l'annuncio della fede. Già nell'enciclica di Papa Paolo VI il progresso umano, cristianamente inteso, culminava nella fede in Cristo e nell'amore per lui. Oltre a unificare le due dimensioni, l'enciclica di Papa Benedetto introduce un ulteriore elemento nel concetto di progresso: la speranza (*Caritas in veritate* 34).

Come sottolinea Benedetto XVI nella *Spe salvi*, la speranza non può essere però quella di un progresso che costruisca per sempre un regno di benessere quaggiù (n. 30), perché questo non fa i conti con la libertà umana (n. 23-24): il fondamento della speranza cristiana invece è la grazia di Dio (n. 31). Dunque la speranza ci aiuta a non chiudere il progresso nella costruzione di un regno di quaggiù, ma ci apre al dono: in Dio trova coronamento il desiderio di bene dell'uomo. È sempre in questa relatività che la Chiesa formula la sua dottrina sociale e i cristiani trovano in essa ispirazione per il loro impegno in questo mondo.

Un nuovo Kairos per l'annuncio delle verità di fede?

Sullo sfondo della perdita di senso della dottrina sociale della Chiesa, lamentata dai suoi più eminenti rappresentanti negli anni Novanta del secolo scorso, si evidenzia oggi un quadro nuovo. Da un lato è sbalorditiva l'attesa con cui l'enciclica sociale era desiderata tra il pubblico interno alla Chiesa; i suoi rappresentanti e mezzi di comunicazione sembravano persino assillare Benedetto XVI. La risonanza con cui poi il pubblico l'ha salutata non poteva perciò quasi più sorprendere: più di 200 giornalisti si erano radunati alla presentazione dell'enciclica nella sala stampa vaticana – un numero che personalmente non avevo mai visto nella mia ormai quasi trentennale esperienza romana. Le grandi testate internazionali le hanno dedicato attenzione e menzioni positive. I pastori della Chiesa e alcuni teologi l'hanno definita illuminante. Si potevano effettivamente leggere commenti irritanti per la loro positività, come per esempio quello sul “New York Times” del 13 luglio 2009:

“Per i liberali come per i conservatori la *Caritas in veritate* rappresenta un invito a riflettere sui propri collegamenti logici e criteri di valutazione. Perché mai la protezione dell'ambiente deve escludere la protezione degli embrioni? Perché i repubblicani non possono lamentarsi delle ingiustizie economiche e i democratici del crescente potere attribuito a luoghi e Stati? Opporsi alla guerra in Irak significa sostenere un illimitato pro-

Qual è il nesso tra la dottrina sociale della Chiesa e la visione della Rivelazione?

gramma bioetico? Il libero mercato rappresenta una forma di sostegno alla pena di morte?

Quest'interrogativo e molti altri simili rientrano nella sfera di competenza di un sano sistema politico che elettori e politici potrebbero esplorare. Finora però si scopre che a porli è il Vaticano di Benedetto XVI piuttosto che l'America di Barack Obama”.

Mentre l'evidente cambiamento di paradigma implicito nel modo in cui Benedetto espone la dottrina sociale della Chiesa passa piuttosto inosservato – e la chiara apertura dell'argomentazione papale in favore della Rivelazione divina occupa ancor meno gli opinionisti – politici, società e pubblico non si sono, invece, affatto scandalizzati al vedere ancorare la vita umana e la dottrina della Chiesa alla fede. Ci siamo chiaramente lasciati alle spalle i tempi in cui la Chiesa, nel suo annuncio al mondo, doveva tacere il proprio fondamento originale e vincolante.

Spis treści

Ks. dr hab. Jarosław Koral, prof. UKSW

Recenzja _____ 7

Ks. dr hab. Wiesław Przygoda, prof. KUL

Laudacja _____ 15

Paul Josef Kardynał Cordes

„Caritas in veritate“ papieża Benedykta XVI – lub: W jakiej relacji
do światła Objawienia znajduje się nauka społeczna Kościoła _____ 23

Padre Jarosław Koral, Hab. PhD, Professor of UKSW

Recensione _____ 45

Padre Wiesław Przygoda, Hab. PhD, Professor of KUL

Laudatio _____ 55

Paul Josef Cardinale Cordes

La Caritas in veritate di papa Benedetto XVI – ovvero:
Qual è il nesso tra la dottrina sociale della Chiesa e la visione
della Rivelazione? _____ 63